

ZOFIA DAJNOWICZ

„BO HISTORIĘ Z-BOŻNIC – PRACA JEGO”  
NORWIDOWSKA WIZJA  
EPOPEI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ

„Norwid chciał służyć i służył. Życiem i dziełem, bo inaczej tego nie rozumiał. Służył prawdzie. Miała ona dlań twarz Tego, który powiedział o sobie: »Ja jestem droga, prawda i żywot« (J 14,6). Dokonując takiego wyboru, Norwid zdecydował o swojej postawie wobec rzeczywistości. Wyrażając ją w swojej twórczości poetyckiej »słowem odpowiednim«, noszącym w sobie odblask Biblii, stał się niezwykłym poetą Księgi”<sup>1</sup>.

Postawa chrześcijańska poety podporządkowała sobie wszelkie jego zachowania i posunięcia twórcze. Ona hierarchizuje wyznawane przez Norwida wartości poznawcze, moralne, estetyczne, a więc określa go jako artystę, także rządzi porządkiem jego przeświadczeń literackich. Zatem sądzić należy, iż postawa zawierzenia Bogu wpłynęła decydująco na kształtowanie się pojęć gatunkowych w świadomości poety. Z kolei spośród nich w kontekście myśli chrześcijańskiej najbardziej istotne wydaje się pojęcie eposu. Rekonstrukcję Norwidowskiej koncepcji eposu winno poprzedzić rozważanie wyższego charakteru wartości religijnych. Od nich uzależnia widzenie sztuki i aktu twórczego. Z prawdy rozumnie pojętego chrześcijaństwa wywodzi się rodowód myśli estetycznej<sup>2</sup>. Poszukując istoty sztuki, poeta wskazuje na jej znaczenie w działaniu człowieka, a także w całej otaczającej go rzeczywistości. Można tu mówić o bardzo szerokim rozumieniu sztuki jako przejawu najwyższej aktywności twórczej człowieka, jako całej jego działalności kulturotwórczej, której patronuje ideał prawdy, dobra i piękna. Zdaniem Norwida sztuka jest obecna w najważniejszych sferach bytu<sup>3</sup>. Okazuje się tę właściwą, prawdziwą i wolną mocą twórczą człowieka, ale tylko wtedy gdy uzna się ją za formę życia religijnego<sup>4</sup>. Swoje widzenie sztuki poeta podaje więc w porządku hierarchicznym: religia-sztuka (w tym literatura) – wszelkie inne działanie człowieka. Siła sztuki przez to, iż jest działaniem uduchowionym, a nie mechaniczną umiejętnością, biernym przetwarzaniem i przyswajaniem przez człowieka rzeczywistości; przez spełniające się w niej prawo piękna, a także przez jej oddziaływanie na życie osoby ludzkiej (funkcja moralna sztuki – prowadzi ku dobru) – ma swe źródło w mądrości i prawdzie Słowa Bożego. Sztuka jest pomostem łączącym sferę egzystencji człowieka z rzeczywistością transcendentną, jaką jest sfera

Boga<sup>5</sup>. Jako forma twórczego życia religijnego będzie przejawem wyjścia człowieka ku Bogu, przymierzem człowieka z Bogiem<sup>6</sup>. Tylko sztuka chrześcijańska, a więc tworzenie pozostające jakby formą odczytania treści Słowa Bożego, byłaby prawdziwie pełnym działaniem twórczym człowieka skierowanym na dobro całej społeczności. Wielkość i istotność sztuki wynika zatem z jej funkcji w wyzwaniu i rozwijaniu ducha owej społeczności (u Norwida duch pojmowany jako moralna całość narodu istniejącego tylko w Duchu Świętym<sup>7</sup>).

I tak sztuka prowadząca ludzką społeczność ku postępowi moralnemu, zdolna przemienić doczesną rzeczywistość człowieka, uduchawiając ją, wskazując na wertykalny wymiar ludzkiego bytowania, bierze swą moc i żywotność z silnego zasadzenia się w „tajemnicę wiary objawionej”, z możliwości wnikania w transcendentną sferę Boga.

Czerpiąc z ducha religii chrześcijańskiej, staje się jej formą („uwidomianym ciałem” światła prawd Chrystusa), swoistym aktem religijnym człowieka. Przybliża się do owego „idealnego uprawiania piękna”, w którym „leży pewne u c z u c i e - - w y ż s z e g o - p o r z ą d k u - r z e c z y”<sup>8</sup>.

Z tej racji, iż owo „uprawianie piękna” dokonuje się w duchu chrystianizmu, tak istotna jest funkcja moralna sztuki, jej związek z życiem osobowym człowieka i jego czynami. Sztuka wznosząca się ku coraz doskonalszym formom, by pełniej wyrazić wartość-dobra, jest obciążona misją świadczenia nauce Chrystusa. Objawiając prawdy ewangeliczne światu, służy za kierunkowskaz w jego rozwoju. Tak rozumiana sztuka jest wcieleniem trzech zawsze istotnych w myśli Norwidowskiej wartości: natury moralnej, estetycznej i religijnej, czyli: dobra, piękna i Prawdy. Ta ostatnia stanowi o żywotności i sile oddziaływania sztuki w kształtowaniu się oblicza cywilizacyjnego społeczeństw. Prawda prześwieśla i jednoczy dobro z pięknem, to znaczy treść i formę sztuki (formie odpowiada wartość piękna, treści - dobro)<sup>9</sup>. Jest jakby duchowym miernikiem wartości sztuki.

Chrześcijańska koncepcja sztuki ujawnia również pewne istotne fakty dla przekonań literackich Norwida. Analogicznie, będą one również formą przeżycia religijnego. Literatura musi aktywnie uczestniczyć w życiu narodów poprzez rozwijanie ich ducha. Stopień i moc ingerencji literatury w działanie człowieka stanowią o jej wartości. Wynika z przeżycia człowieka, by objawić się w jego czynie. Jednakże ów „żywotny charakter literatury”<sup>10</sup> nie sprowadza się tylko do relacji: literatura a człowiek w swoim przeżyciu i działaniu. Relację tę rozwija i dopełnia dopiero odniesienie do Boga. Podobnie jak sztuka również literatura będzie formą przeżywania prawdy Boga przez twórczego ducha człowieka. W takim kontekście literatura staje się przekazywaczem treści ewangelicznych, uduchawia życie, prowadząc ku wolności i miłości, w imię Chrystusa buduje tę „całość - moralną”, czyli ducha zbiorowego. Na tym tle literatura jawi się jako działanie

Ducha Św. przez słowo człowieka:

Duch Święty przeto, co jako płomień, to jak człowiek, to jak słowo, do nas przystępuje, w tysięczne się postaci treści niższej, dla wielkości Miłosierdzia - Bożego i uszanowania wolności człowieka (co z tegoż pochodzi Miłosierdzia), przemieniając [...] <sup>11</sup>.

Można mówić tu o pewnym usakraleniu funkcji pragmatycznej literatury. Bezpośrednio wiąże się z nią wyobrażenie idealnej sytuacji komunikacji literackiej, całego procesu twórczego. Akt twórczy dokonuje się w ramach przeżywania Boga przez poetę. Myślenie chrześcijańskie jest tym ostatecznym czynnikiem decydującym o postaci układów: rzeczywistość literacka, a pozaliteracka, twórca, a rzeczywistość literacka (co powinno być przedmiotem literatury, wybór odpowiedniej doń formy literackiej), twórca a rzeczywistość pozaliteracka. Szłoby tu przede wszystkim o Norwidowskie rozumienie zadań poety, dzieła literackiego (struktury i funkcji) w relacji do realnej rzeczywistości twórcy i czytelnika.

Na koncepcji dzieła literackiego zaważyła niewątpliwie Biblia jako źródło inspiracji poetyckiej i księga święta (w swoim stosunku do Biblii Norwid łączy postawę wierzącego, badacza i artysty). Czytanie Biblii wynika u poety z potrzeb życiowych i twórczych. W niej znajduje uzasadnienie dla swojej postawy wierzącego i hierarchii wartości, którym służył. Także Biblia zaważyła na jego postawie badacza czy też krytyka, w którego posunięciach można odnaleźć pewne symptomy kerygmaticznej interpretacji literatury <sup>12</sup>. Księga ta jest dla Norwida ostatecznym wzorcem literackim, który określa wybór tematów, motywów i form w procesie twórczym poety. Natchnienie jej twórców pochodzi z woli Boga. Formy ich wypowiedzi mieszczą w sobie treści prawdy absolutnej, czyli słowa Boga. Poeta, którego celem jest:

n a s t r o i ć c a ł ą h a r f e s ł o w a n a m i a r ę E p o k i,  
a b y d o t r z y m y w a ł a c z a s o m i w y p a d k o m w ł o n i e  
i c h l e ż ą c y m, i O p a t r z n e m u w o b ł o k a c h <sup>13</sup>,

właśnie w Biblii znajduje najwyższe wzorce epickie i liryczne <sup>14</sup>.

Jan Święty doskonale umiał o p i s y w a ć, bo był poetą najgromniejszym z poetów epicznych, jak Dawid król celuje w lirycę - tym więcej, że p o w i e r n i k Zbawiciela, całą grecką mądrość znał doskonale <sup>15</sup>.

Wyjątkowe miejsce Biblii w świadomości literackiej Norwida tłumaczy jej drugie oblicze jako Pisma św., historii dzieł Boga, jako jedyne zapisu Bożego

planu zbawienia. Biblia jest tym najdoskonalszym rewelatorem w poznaniu poety, jego poczynañ twórczych i niewzruszoną posadą dla ustalonej hierarchii wartości. Księga ta poniekąd umożliwia poznanie owej prawdy absolutnej, którą uosabia Bóg<sup>16</sup>. Norwid-czylenik Pisma św. wyznacza zadania twórcze Norwidowi-artyście. Poeta, który „potrzebuje tylko zwycięstwa prawdy”<sup>17</sup>, wzorujący się na Chrystusie („K t ó ż a l b o w i e m r ó w n y C h r y s t u s o w i ? - próżno! już ci dosyć tobie, jeśli p o d ó b n y j e s t e ś M i s t r z o w i ”<sup>18</sup>), umieszcza siebie i swój akt twórczy w Bożym planie zbawienia człowieka. Norwidowskie wyznanie:

Czym mogę, służyć - s ł o w e m i urabianiem publiczności a podnoszeniem twórczego ducha postaciującej siły naszej<sup>19</sup>.

zasadza się na chrześcijańskich podstawach myślowych. Owa służba słowem spełniła się pod patronatem krzyża Chrystusowego:

Nie z krzyżem Zbawiciela za sobą - ale z krzyżem swoim za Zbawicielem idąc - uważałem za powinność dać głos myślom ...<sup>20</sup>

Słowo twórcze człowieka ma zaświadczać prawdzie krzyża Chrystusowego, a wtedy stanie czynnie w Bożym planie zbawienia, bo:

...tylko twórczość prawdziwa może utrafić i postawić się czynną w planach Bożych - to jest zwyciężyć - bo jedyny Pan, Mistrz nasz i Nauczyciel, jest twórczy wiecznie<sup>21</sup>.

Jest to droga, którą poeta nazywa „bolesnym bojowaniem”<sup>22</sup>. Stara się nią postępować i wierzy w jej żywotność:

A wtedy S ł o w o wstanie te, którego wszyscy pragną, chcą - Słowo, które pieśniami opiewałem - i za które kuglarzem, nieukiem i wariatem jestem<sup>23</sup>.

Słowo twórcze poety jest tylko sygnałem istnienia wszechogarniającego Słowa Stwórcy, czyli jest stworzone przez Słowo Boga:

poza słowami naszymi jest jeszcze żywot Słowa! Prawda najpoważniejsza, a której w żadnym literatury kursie nikt nie uczył...<sup>24</sup>.

Stąd cała twórczość poety włożona jest jakby w ramy modlitwy, aktu wyznania wiary w prawdę żywą<sup>25</sup>.

W wierszu *Modlitwa* bezpośrednio wyraża prośbę o misję głoszenia słowa Bożego przez sztukę:

Jestem z n a m i ę !...  
 Sam głosu nie mam - Panie - dałeś słowo,  
 Lecz wypowiedzieć któż ustami zdoła?  
 Przez Ciebie - prochów stałem się Jehową,  
 Twojego w piersiach mam i czczę anioła <sup>26</sup>  
 To rozwiąż jeszcze głos - bo anioł woła

Każdy człowiek świecki winien być wobec świata świadkiem zmartwychwstania i życia Pana Jezusa i znakiem Boga Żywego <sup>27</sup>.

Bóg, który objawił się światu przez swego syna Chrystusa, jest Bogiem miłości

Tajemnica stworzenia jest tajemnicą miłości. Twórcza wola Boga jest wolą miłości. Ona sobie daje przedmiot miłości i pragnie w zamian być kochaną. A narzędziem tej miłości jest Duch Święty <sup>28</sup>.

Ze zrozumienia tej prawdy Norwid czerpie swą siłę twórczą i wedle niej kształci swą świadomość literacką, buduje koncepcję procesu twórczego, zakreśla krąg tematyczny własnych utworów i nadaje im odpowiednią formę. I tak, koncepcja pisarza wyrasta na wszechwzorce osobowym Chrystusa <sup>29</sup>. Romantyczna wyłączność poety w społeczeństwie zostaje przewartościowana w aspekcie jego przynależności do wspólnego uniwersum zbiorowości chrześcijańskiej. Poeta zostaje przemieniony w „skromnego pracownika społeczeństwa” <sup>30</sup>. Uniwersum to zakreśla równocześnie ramy zawartości treściowej dzieła literackiego. Przedmiotem tej literatury staje się cała rzeczywistość (myśl, uczucie, działanie) w wymiarze esencjalnym, czyli takie przeżywanie, które jest zorientowane na odkrycie istoty i istotności życia człowieka w dziejach, a które sprowadza się do zawierzenia Słowu Twórczemu: „Bóg rzekł!...”, stale objawiającemu się w całym jego dziele <sup>31</sup>. Dzieło literackie jest twórczym posunięciem w celu rozpoznania znaków Boga w rzeczywistości człowieka, to nawiązanie dialogu z Bogiem miłości poprzez przyjęcie krzyża ludzkiej egzystencji na wzór Chrystusa. Poeta - kapłan i sługa społeczeństwa - prowadzi je przez słowo ku światu zbawczemu, opierającemu się na tajemnicy krzyża. Swoją twórczością ma dopomóc „idącym do wiecznego Jeruzalema”, ma wspomagać w pielgrzymowaniu człowieka do Królestwa Chrystusa.

Tak ważny w chrześcijańskiej koncepcji literatury odbiorca w przekazie literackim znajduje pośrednika w swoim przeżyciu religijnym. Pomiedzy twórcą owego przekazu a odbiorcą zachodzi pełne porozumienie opierające się na wspólnym przeżywaniu krzyża Chrystusa:

Nie za sobą z krzyżem Zbawiciela, ale za Zbawicielem z k r z y ż e m  
s w o i m: ta jest zasada wszech-harmonii społecznej w Chrześcijaństwie -  
ten jest tego, co zowią materialnie s p e c j a l n o ś c i a m i, rytm  
i akord... . Ta to jest na reszcie tajemnica ruchu sprawiedliwego ...<sup>32</sup>

Świadomość potrzeby dawania świadectwa prawdzie Boga-Stworzyciela, Odku-  
piciela i Miłości jest wspólna twórcy i odbiorcy w uniwersum chrześcijańskim.  
Poeta, który głosi prawdę, dobro, miłość i piękno w rzeczywistości człowieka  
(żywołność ich płynie z tajemnicy Słowa Stwórcy objawionej w Chrystusie), wcho-  
dzi twórczo w Boży plan zbawienia, naznacza swą twórczość znakiem krzyża i taką  
drogą chce poprowadzić swego odbiorcę. Podjęcie trudu krzyża to odpowiedź czło-  
wieka na wezwania Boga, pragnącego ocalić ludzi, to perspektywa zmartwychwstania.

Należałoby jeszcze zapytać o formę owego przekazu, budującego tę „wszech-  
harmonię społeczną”, ujmującą go istotowo poprzez zharmonizowanie z jego treścią.  
Przez formę dzieła literackiego ma spełniać się proces przenikania literatury  
w życie. Kategoria formy zyskuje wtedy naturę pojęcia wzorcowego, nacechowanego  
aksjologicznie, ponieważ jest kształtem treści, w którą wpisane są najwyższe,  
zdaniem Norwida, wartości. Samo pojęcie formy doskonałej stanowi wartość, jest  
przejawem chrześcijańskiej postawy poety<sup>33</sup>. Istnieje ono na płaszczyźnie wyobra-  
żenia idealnej sytuacji komunikacji literackiej. Idealnej, bo obrazującej ściśle  
zespolecie literatury z życiem społeczności chrześcijańskiej, która pragnie wejść  
do Królestwa Chrystusa. Słowo i czyn Zbawiciela zapisane przez ewangelistów,  
zapowiedziane przez proroków, jest wzorcem w usprawnianiu funkcjonalności litera-  
tury w życiu:

Słowo - jest c z y n u t e s t a m e n t e m; czego się nie może czynem  
dopiąć to się w słowie t e s t u j e - przekazuje; takie tylko słowa są  
potrzebne i takie tylko zmartwychwstają czynem -<sup>34</sup>

Między słowem a czynem powinna być zachowana równowaga. Przeakcentowanie  
którejkolwiek strony wprowadza dysharmonię pomiędzy twórcą a odbiorcą, już przez  
to samo uniemożliwia zaistnienie pełnego zespolenia słowa z czynem. W przypadku  
ewangelii, formy o charakterze kerygmaticznym, można mówić o harmonii treści  
z formą (nawet w samej nazwie: „dobra nowina” zawarta jest już swoista interpre-  
tacja istotności przekazywanej treści). Posiadają one jeszcze „rzeczywistą, we-  
wnętrzną jedność w formie i treści przepowiadania Jezusa”<sup>35</sup>. Wyjątkowość sytu-  
acji literackiej tej formy, a przez Norwida najwyżej ocenianej, tłumaczy jej pocho-  
dzenie bosko-ludzkie.

Można więc powiedzieć, że rodzaj literacki ewangelii jest zjawiskiem jedynym i oryginalnym w całej historii literatury. Jest to gatunek jedyny i nowy, jak nowy jest ruch religijny, w którym się on zrodził<sup>36</sup>.

W tej płaszczyźnie, przy pełnej współpracy czytelnika-słuchacza prawdy („o tyle tylko słuchacz-prawdy przyjąć może, o ile ma je j - a l b o w i e m t e m u, k t o m a, b ę d z i e d a n o”<sup>37</sup>) istnieje sytuacja idealnej komunikacji. To pełne porozumienie będzie polegało na czynnym wyjściu twórczego ducha człowieka ku Bogu-Stwórcy. Nawiąże się wtedy dialog człowieka z Bogiem w Bożym planie zbawienia (dialog przekraczający język). Tak pojmowana komunikacja literacka zyskuje wymiar religijny, sięga w transcendentną sferę Boga. Komunikacją tą rządzi logika nadprzyrodzona, stąd człowiek musi zgodzić się na tajemnicę partnera w tym dialogu, a zawierzyć jego miłości. Forma doskonała, postaciująca ów dialog, istnieje więc w „tym porządku natury wyższej”. Przez nią przemawiałoby Słowo Stwórcy, byłaby formą usakralioną, znakiem działania Ducha.

Poeta w liście do J. Koźmiana pisze: „Ośmieliłem się Twórcę - artystą nazwać dlatego, że mam jako t w ó r c ę G o podziwiać...”<sup>38</sup>. Bóg jako Twórca jest stwórcą człowieka i jego tworzenia i On to sprawia, iż pojęcie aktu twórczego zawiera pewną tajemnicę, ów pierwiastek transcendentny. Tworzenie Boga jest najpełniejsze a raczej zupełne, a człowiekowi pozostaje tylko powielanie naznaczone niedopowiedzeniem. Człowiek-artysta może doskonalić swoje umiejętności twórcze w kierunku działalności apostołskiej. Jego słowo twórcze jest tworzone przez słowo Boga i dlatego możliwości jego oddziaływania są ograniczone: „Tym się różni słowo - Boże od słowa - ludzkiego, że tamto dla wszystkich dobrej woli, a to nie dla wszystkich dobrej woli przystępne”<sup>39</sup>. Słowo Stwórcy objawia się wszędzie. Poeta może je odczytywać w całej rzeczywistości człowieka i własny akt twórczy kształtować na podobieństwo Bożego. W zależności od umiejętności czytania znaków Boga w życiu człowieka i na podstawie Biblii poeta kształtuje zawartość treściową i formę własnego przekazu literackiego. Biblijny zapis słowa Bożego wpływa nie tylko na świadomość genealogiczną poety, ale jest również zasadniczym kryterium ocen literackich, także w odniesieniu do współczesnej mu twórczości romantyków<sup>40</sup>.

Na przykładzie jedności słowa i czynu Chrystusa buduje Norwid koncepcję literatury czynu:

Poeci polscy dopełnili swego, bo powrócili język do źródeł swoich - przestał być samą książką - l u d g o z r o z u m i e. Jeszcze krok, a poeci przepełnią swoje powołanie i n i e r o z g a ł ę z i s i ę w c z y n i e p i e ś n i c h, i zagmatwa się wyobraźnia, która wielką jest siłą, jeśli w czas jest c z y n e m s p r z e c i w - w i a ż o n a. A jak się tak zagmatwa

nie rozgałęzione czynem s ł o w o narodowe - to cóż zostanie?... wszakże słowa to nasza broń ostatnia <sup>41</sup>.

Tworzenie literatury dla niej samej obniża jej wartość, także nie rozwija jej, ponieważ mija się ona z duchem czasu swego. Z przeciwstawienia rzeczywistej fazy rozwojowej literatury wyobrażeniu literatury chrześcijańskiej pochodzi ta prorokująca kryzys słowa narodowego ocena. Wyjściem będzie synteza: połączenie słowa narodowego ze słowem chrześcijańskim, które rozwija społeczeństwo, tę „całość - moralną narodu”. Norwid stwarza tu niejako grunt sprzyjający wstępowaniu literatury narodowej w wymiar ponad-narodowy, a równocześnie ponad-czasowy. Słowo chrześcijańskie, które „mniej ma o s o b i s t o ś c i (lubo więcej mocy i twórczego żywiołu)”<sup>42</sup>, jest miarą, według której Norwid ocenia każde imię, a także kształtuje postać własnej wypowiedzi literackiej. Określa jej cele i funkcje w aspekcie doskonalenia form dialogu z Bogiem. Dzieje się to na zasadzie:

...iż niestracenie, tylko z oczu tego, c o m o ż n a, jest warunkiem u c z y n i e n i a t e g o, c o p o t r z e b a. Inaczej zaś wszystko jest n i e w c z e s n e, to jest niehistoryczne - nieprawdziwe - i owoców żadnych nie przyniesie, bo Opatrzność wichrem je otrząsie, niżeli dojrzeć będą mogły <sup>43</sup>.

Na podstawie tego mechanizmu podkreślającego istotność pojęć idealnych w świadomości twórcy, ich przydatność w procesie twórczym, można przypuszczać, iż „Słowo Twórcy-artysty” jest tym ostatecznym wyznacznikiem porządku pojęciowego rozwijania się struktur literackich u Norwida. Tu znajduje się źródło wartościującego myślenia genealogicznego poety. Stąd właśnie można wywieść czynniki kierujące wyborem form literackich i stosowaną praktyką nazewniczą w Norwidowskim procesie twórczym. Można to prześledzić na przykładzie *Promethidiona*. Nazwa gatunkowa „rzecz”, także motta i tytuł odsłaniają cały zamysł twórczy poety. „Rzecz” jest tą formą przedmiotową, która bezpośrednio ujawnia swą łączność z rzeczywistością pozaliteracką. Jest to forma wyrastająca z życia, a przez postaciowane sobą treści powracająca w życie. Sama nazwa usprawnia funkcję pragmatyczną utworu poprzez sygnalizowanie głównego sensu jego treści, a o którym szerzej informują motta. Rzecz traktuje o sztuce w aspekcie jej udziału w budowaniu „wszech-harmonii społecznej w Chrześcijaństwie”, czyli w pracy nad duchem indywidualnym i zbiorowym. W tytule można jeszcze odnaleźć dookreślenie przyczyny powstania utworu. *Promethidion* ma wskazać drogę ocalenia moralnego, a tym samym społecznego, narodu.



Słowo świadczące Prawdzie prowadzi naród przez jego odrodzenie moralne do świata zbawczego (droga krzyża Chrystusa).

Pracowanie tedy na Królestwo - Boże nie przez naród, to jest nie przez wnętrze - to jest nie przez ducha - Bożego w człowieku, a w następstwie nie przez człowieka w dziejach (czyli naród) - jest robotą omylną, jest robotą wsteczną, jest eksploataowaniem tylko Królestwa Bożego<sup>44</sup>.

Taką pracą winno być także tworzenie literackie. Słowo twórcze człowieka, czerpiące swą moc ze słowa Boga, przemienia się w przeżycie i czyn po to, by wypełniło się słowo Boga (motyw objawienia i wcielenia).

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż wyborowi odpowiedniej do treści formy literackiej towarzyszyła przede wszystkim motywacja religijna i dopiero te, związane z czasem, w którym żył poeta, natury moralnej, społecznej, politycznej, także literackiej.

W akcie wyboru właściwej formy wypowiedzi na uwagę zasługuje jeszcze jeden moment: motyw miłości chrześcijańskiej (przejaw próby realizowania idei miłości braterskiej, idąc za przykładem miłości Zbawiciela do człowieka). W jej świetle Norwid także wartościuje gatunki:

W literaturze naszej dotąd nikt nie rozumie albo nie stosuje prawdziwej paraboli oświecającej, paraboli przez miłość słabych, ale mamy za to bajki, ucinki, powiastki, szarady, logogryfy, parafrazy, kalambury itp. wirujące stoliki (ekscentryczne)<sup>45</sup>.

Na wzór Chrystusa przemawiającego do człowieka przez miłość poeta powinien kształt własnego słowa kierowanego do odbiorcy rozwijać w aspekcie etycznym. Miłość twórcy do człowieka będzie kolejnym czynnikiem wpływającym na przeświadczenia genologiczne poety. Miłość więc prześwieca owo nauczanie i głoszenie Słowa Bożego, wyzwajającego człowieka z dramatu egzystencji.

Religijna motywacja przewartościowań genologicznych Norwida odróżnia go od romantyków. Jednakże zarazem przyczynia się do dramatu twórczego poety. Twórca, który wielkie posłannictwo literatury wiąże z miłością chrześcijańską, spotyka się z brakiem akceptacji czytelniczej własnego dzieła. Norwid nie może być w pełni rozumiany w społeczności, której celem nie jest budowanie owego uniwersum chrześcijańskiego. Poeta staje się obcy nie przez ciemność formy, ale przez odrębność jego przekazu literackiego i wartości, którym go przyporządkował. Życie społeczeństwa więc w znacznym stopniu samo stwarza możliwości twórcze pisarza,

formę i treść jego wypowiedzi. Stąd społeczeństwo niechrześcijańskie uniemożliwia rozwój, czy też wcielenie wyobrażenia literatury chrześcijańskiej, słowo nie przemienia się w czyn, przez co samo siebie skazuje na śmierć (tylko nawiązanie dialogu z Bogiem przez Chrystusa w sposób twórczy daje wyzwolenie).

W tej sytuacji praktyka twórcza Norwida stale oscyluje pomiędzy dwoma biegunami: idealnym światem literatury chrześcijańskiej (istniejącym tylko w świadomości poety-chrześcijanina) a rzeczywistością społeczności, jego zdaniem, nie tworzącej „całości moralnej”, nie dbającej o ducha zbiorowego, dlatego nie istniejącej jako naród. Oba światy w przeżyciu poety były istotne i jednakowo mu bliskie, ale zsyntetyzowanie ich nie leżało w kompetencji twórczej Norwida. Tylko ten pierwszy, scalający w sobie najwyższe wartości: religijne, moralne, poznawcze, estetyczne zawsze stanowił odskocznnię dla wszelkich poczynań twórczych poety.

Tak też dwuaspektowo można potraktować problem struktur rodzajowo-gatunkowych. Rzeczywistość współczesna Norwidowi ofiarowała mu przede wszystkim formy dramatyczne, ale te nie budowały wszechharmonii chrześcijańskiej. Jakkolwiek właśnie one dominowały w świadomości i twórczości romantyków, w myśli genologicznej poety nie stoją najwyżej. Nie zadowolają również formy liryczne, w których przeważa owa „osobistość” nad tym, co zbiorowe, powszechne i wspólne. Jedynie formy epickie mogą najbardziej istotowo ująć zbiorowego ducha społeczności chrześcijańskiej. Z tych zaś (podaje się to tylko jako tezę) najbardziej odpowiednią byłby epos chrześcijański. Tylko w tak rozległej formie można pokazać istotowo w perspektywie Słowa Stwórcy egzystencję człowieka idącego do wiecznego Jeruzalem, szukającego dróg wyjścia z dramatu śmierci. Nazwa „epos” rzeczywiście bardzo często pojawia się w refleksji Norwida na określenie zjawisk, zarówno literackich, jak i pozaliterackich różnej natury. To epos zajmuje szczególną pozycję w świadomości literackiej poety. Stanowi ważny element w całym jego światopoglądzie. Epos należy do tych form, które w procesie historycznoliterackim były zawsze wysoko oceniane. Możliwe, iż stało się tak z powodu złożonej istoty tego gatunku. „Mocno bowiem trzeba podkreślić fakt, że żaden gatunek nie był w takim stopniu jak epopeja wikłany w kontekst aksjologiczny. Epopeja to nie tylko forma, ale i wartość”<sup>46</sup>.

Wysokie rejestry znaczeniowe słowa „epos” i „epiczny” (czy epopeiczny) w języku Norwida wiążą się również, jak wiele zjawisk w słowniku poety<sup>47</sup>, z bliskim obcowaniem z językiem i poezją francuską, gdzie przymiotnik *épique* ma wówczas charakter wartościujący.

By odpowiedzieć na pytanie, co znaczy epos w procesie twórczym Norwida właśnie jako forma i wartość, a tym samym określić rozpiętość zbliżenia do idealnej formy chrześcijańskiej; trzeba ustalić istotę gatunku w rozumieniu poety,

kierunek reinterpretacji poetyki eposu. W tym celu konieczne jest przeanalizowanie sytuacji eposu w percepcji czytelniczej Norwida. Zostaną tu uwzględnione przede wszystkim wszelkie oceny eposów zastanych przez poetę w tradycji, a także współczesnych mu prób eposowych (głównie *Pan Tadeusz*). Próby zdefiniowania epopei, jej odmiany, ewentualne własne projekty eposowe ujawniają cechy Norwidowskiego pojmowania eposu.

Stosunek poety do poetyki sformułowanej eposu jest interesujący, ze względu na jego selektywny charakter. Norwid określa swe stanowisko tylko względem niektórych elementów tej poetyki: temat, funkcje, bohater, rzeczywistość epopeiczna. Ponieważ poeta nie usiłuje tu stworzyć jakiejś własnej poetyki sformułowanej eposu w szerszym zakresie, właściwsze będzie mówienie o pewnej tylko koncepcji eposu czy też myśli epopeicznej w świadomości literackiej Norwida. Wtedy zmieści się w tym także rozumienie eposu jako wartości. Przesunięcia w konwencji gatunkowej powodują oczywiście wartości religijne, a także sytuacja narodowa i moralna społeczeństwa polskiego.

W epoce romantyków gatunek ten w ich praktyce twórczej jest już zdegradowany na rzecz form dramatycznych, ale i oni pozostawali pod urokiem snu epopeicznego. Jedynie Mickiewicz dokonał próby realizacji eposu (elementów epopeicznych można także poszukiwać w *Królu-Duchu*).

Epopeja miała być formą pozwalającą uchwycić całość rzeczywistości, ocenić ją w kategoriach wartości trwałych i ponadindywidualnych, włożyć jednostkę w ramy wielkiej całości, odnaleźć płaszczyznę umożliwiającą aprobatę świata. Romantyczny stosunek do XIX-wiecznej rzeczywistości sprawiał, że niemożliwe wydawało się stworzenie epopei współczesnej. Domeną prób odnowienia eposu stała się przeszłość, pojmowana bądź jako historia, bądź jako mit – najczęściej jako swoista kontaminacja obu tych sposobów interpretacji dziejów ludzkości. Próby te stanowiły jednocześnie różnorodne przejawy nowego pojmowania tradycyjnych wyznaczników gatunku: koncepcji epickiej całości, „machiny cudownej”, stosunku jednostki do zbiorowości, postawy narratora epickiego wobec „przedmiotu”, kategorii „podniosłości”, powagi tonu<sup>48</sup>.

Norwidowska interpretacja dziejów ludzkości zasadza się na historii zbawienia. Dla poety historia człowieka przebiega według planów Bożych. Epopeja byłaby formą ujmującą człowieka w jego przeżyciu religijnym. Jej rzeczywistość to pielgrzymowanie społeczeństwa chrześcijańskiego do wiecznego Jeruzalem. Twórcą i jego dzieło pełnią swoje najwyższe zadanie przez pośredniczenie w dialogu człowieka z Bogiem. Apostolstwo twórcy chrześcijanina ustawia go w Bożym planie zbawienia. Spośród wszystkich dookreśleń eposu (epopeja właściwa, współczesna, narodowa,

chrześcijańska) najpełniej oddaje istotę formy i najbardziej współgra z postawą chrześcijańską poety dopowiedzeniem: chrześcijańska.

W refleksji genologicznej Norwida stoi więc najwyżej epos chrześcijański, forma zdolna ogarnąć ducha narodu, czyli ten aspekt jego życia, który stanowi o tożsamości każdej społeczności narodowej i jej funkcjonowaniu w zbiorowości ponadnarodowej, a także o żywotności w dziejach, a w perspektywie eschatologicznej o zbawieniu.

Epos jest formą „o p i e w a j ą c ą d z i e l n o ś ć j a k o w e g o l u d u, a d z i e l n o ś ć j e s t t o j e g o p r a c a i n a b o ż e Ń - s t w o”<sup>49</sup>.

Spółczeństwu chrześcijańskiemu przysługuje forma eposu chrześcijańskiego. Epos pojęty jako „Biblia narodu” staje się kategorią zawsze żywą dla Norwida. Z przekonania, że to właśnie ta forma najbardziej w sposób istotny łączy się zawsze z życiem, a które z kolei warunkuje zaistnienie eposu jako wypowiedzi literackiej, wynika kierunek reinterpretacji poetyki gatunku. Uwaga poety skupia się na tych elementach świata epopeicznego, dzięki którym może dokonać się proces przenikania literatury chrześcijańskiej w życie, którego esencję stanowi Bóg przemawiający do człowieka przez Chrystusa. Bóg będzie ową „cudownością” świata epopeicznego, pierwszą jego przyczyną i ostatecznym celem.

Tak więc, epos wśród innych pojęć gatunkowych, których użyteczność funkcjonalna mierzona jest wartościami religijnymi, zajmuje wyjątkowo uprzywilejowaną pozycję. Sytuację gatunku określają przekonania religijne poety. One decydują o istocie tej formy jako wartości. Przesunięcie eposu w sferę idei i marzeń dodaje wyjątkowości formie silnie uwikłanej w kontekst kulturowy. Brak realizacji eposu nie pomniejsza jego istotności w świadomości i praktyce literackiej Norwida. Na praktykę oddziałuje jako forma-idea, która buduje wszechharmonię uniwersum chrześcijańskiego, forma najbardziej godna pośredniczenia w dialogu człowieka z Bogiem, najpełniej ogarniająca całość narodową i ducha jednostki. Zatem epos istnieje w refleksji Norwida na podobieństwo platońskiej idei, tylko w marzeniu, ewentualnie w projekcie czy też tendencji twórczej. We współczesności poety obecne są jedynie „odbicia eposowe”. Swoje marzenie eposowe Norwid śni zawieszony pomiędzy dwoma światami: idei (tęsknota za ich spełnieniem) i własną współczesnością, której życie przekonuje poetę o niemożności zaistnienia eposu w ówczesnym czasie<sup>50</sup>. W konsekwencji doznaje wielkiego rozgoryczenia, któremu daje wyraz w ulotnym fragmencie:

...Nim znów ucieknę, nic nie mając zgoła,  
W podartym płaszczu, o porze zawiei,  
Od zmienionego w salonik kościoła,  
Od zamienionej w karczmę epopei,

Lub i płaszcz może zostawię-acz bywa,  
 że kto z o s t a w i a i p ł a s z c z - n a s ą d w z y w a <sup>51</sup>.

Pojęciowe kształtowanie się tej formy przebiega w kierunku budowania wzorca eposu chrześcijańskiego z uwzględnieniem wzorców funkcjonujących w tradycji (głównie tassowski i homerycki). Epos chrześcijański byłby więc formą kluczową w świadomości genologicznej poety, która typologizuje wszelkie inne wypowiedzi literackie. Wartości religijne, które zawładnęły świadomością eposową poety, stanowią centralną motywację tak silnego nacechowania aksjologicznego kategorii eposu. W nich zawierają się również motywacje społeczne, narodowe i estetyczne wzmacniające dodatkowo kulturową pozycję eposu i jego najwyższą rangę literacką. Forma ta staje się wartością nie tyle literacką, co religijną. Ze strony twórcy jest wyrazem jego przeżywania prawdy Boga; względem rzeczywistości odbiorcy wskazuje drogę wyzwolenia z dramatu śmierci poprzez ujęcie w swe ramy dziejów człowieka w sposób istotowy, to znaczy w świetle Bożego planu zbawienia <sup>52</sup>. Epos obciążony misją zaświadczenia Prawdzie żywej, ujmujący rzeczywistość społeczeństwa idącego do wiecznego Jeruzalem umieszcza się w Bożym planie zbawienia. Przez słowo człowiek wchodzi czynnie w dokonujące się dzieło zbawcze społeczeństw, czyli podnosi krzyż własny, wspierając krzyż Chrystusa. I tak, rzeczywistość epopei chrześcijańskiej eksponuje działanie Boga w dziejach poszczególnych narodów. Jest to więc forma niemalże usakralniona, przez co funkcjonuje na kształt mitu epopeicznego, idealnego wzorca gatunkowego, którego pełna realizacja przekracza możliwości twórcze poety.

Epopeja chrześcijańska dokonuje się w społeczeństwach następujących po Chrystusie. Będzie trwała i rozwijała się, jak samo chrześcijaństwo. Forma ta dopiero stwarza się w życiu chrześcijan, na pełną jej realizację nie można sobie pozwolić, dopóki nie stanie się Królestwo Boże na ziemi. Wraz z nastaniem Nowego Jeruzalem wypełni się epopeja chrześcijańska w rzeczywistości człowieka. Pełnowymiarowa rzeczywistość epopeiczna to zamknięte dzieje chrześcijan. Epilogiem tychże dziejów będzie zwycięstwo Chrystusa i zwycięstwo człowieka nad dramatem własnej egzystencji. Wówczas zapanuje wszechharmonia społeczna. W odmalowaniu pielgrzymowania narodów do Nowego Jeruzalem na podobieństwo krzyża Chrystusa zawiera się istota eposu

Gdybym miał otworzyć zdanie moje o epopei, wtedy co do epopei chrześcijańskiej, postąpiłbym tak, jako gdyby wszystkie pejzaże, jakie kiedykolwiek malowano, przyszło w całość ułożyć. Można by zaś tego dokazać pod czterema warunkami światła: wschodu, zachodu, północy i południa, je ustawivszy <sup>53</sup>.

Epos byłby więc księgą życia chrześcijan, ich słowem i czynem. Istota i wielkość tej formy rozjaśnia się tylko w planie Historii świętej. Fakt ten zadecy-

dował o obliczu refleksji Norwida nad eposem. Buduje ją przede wszystkim artysta-chrześcijanin, czytelnik poszukujący w słowie znaków Boga, a nie krytyk, teoretyk epopei. Poeta skupia uwagę na życiowej genezie formy, istocie rzeczywistości epopeicznej, funkcji pragmatycznej tej kategorii. Nie buduje norm i reguł, nie poszukuje przepisów na dobrą epopeję, a tylko usiłuje odnaleźć źródła najwyższej wartości eposu ze wskazaniem na niezbędność udziału tej formy w kształtowaniu się świadomości społecznej, narodowej i indywidualnej człowieka dla określenia swego miejsca w historii cywilizacji. W eposie chrześcijańskim to samookreślenie się przebiega zawsze w odniesieniu do rzeczywistości nadprzyrodzonej, czyli sfery Boga. Epos dla poety ma znaczenie przede wszystkim jako kategoria religijna, społeczna i narodowa. To dopiero stanowi o jego naturze jako formy literackiej. Epopeja pisze się sama według woli Boga. Inspiratorem tak pojętej epopei nie jest człowiek, on jest tylko jej bohaterem. Epos chrześcijański uważać trzeba za formę otwartą, której przybywa zapisanych kart w miarę przemijania następujących po Chrystusie pokoleń (ich trwanie w epopei chrześcijan zależy od stopnia bycia w prawdzie krzyża Chrystusa). Byłby formą historyczną, egzemplifikowaną realizacjami eposowymi, powstającymi na pewnych etapach dziejów chrześcijaństwa. Są to jakby „cząstkowe eposy”, które okazują się w pełni znaczące dopiero w ciągu epopei chrześcijańskiej. Poeta wyróżnia z istniejącego materiału literackiego cztery utwory. Obrazowane przez nie rzeczywistości spełniają cztery warunki światła epopei chrześcijańskiej.

„Tak samo też i epopeje, które mają za przedmiot ciąg chrześcijańskiego żywota i cywilizacji, można by w cztery ułożyć postacie”<sup>54</sup>. Każdy z przywołanych utworów wpisuje się w ciąg epopei chrześcijańskiej przez to, iż wskazuje moment istotny w dziejach chrześcijańskiej formacji kulturowej. Trzeba zaznaczyć, że Norwid wyróżnia te momenty, które obecne są w dzianiu się prawdziwym czegokolwiek i warunkują postępowanie czynów, przeżyć i myśli człowieka ku Prawdzie, czyli stanowią o żywotności danej epoki kulturowej w całej historii człowieka, aż od jego stworzenia.

I oto najpierw Jeruzolima wyzwolona poczynalaby się o świecie dziejów, w czasie jutrzni młodej, którą wszyscy poeci głoszą jako natchnień źródłisko - jako gwiazdę zaranną, w samej młodości siłą poczętą. Dlatego to Tass nawet rozpoczyna przez obraz Jutrzni<sup>55</sup>.

Jeruzolima wyzwolona to nadzieja chrześcijaństwa, to droga odrodzenia się człowieka przez czyn (jego narodzenie się do czynu chrześcijańskiego).

Drugą w następstwie epopeją, odpowiadającą pierwszej, lecz jak zachód odpowiada jutrzni i wschodowi, jest Don Kiszot. Bohater właśnie że nie twórca, ale tylko już zamagnetyzowany przeszłością i resztą jej fantastycznego płomienia zażęgnięty, porywa on się z łoża do dziennych prac w chwili, gdy go noc zaskoczyła: zdało mu się jakoby, że to przedświt, a to był ostatni słońca blask - jest to e p o p e j a r e s t a u r a c j i. Gotfryd jest typem energii twórczej. Don Kiszot typem energii nadrobionej i sztukowanej; jakoż najniezwyklejszy to w historii człowiek: wszystko na nim złatanie aż do zapału; nie kontynuator to, nie ekspiator, ale opętaniec rzeczy przeszłych, podobny do tych antykwariuszów urojenia, którzy sami przed sobą gotowi są kłamać rzadkości bibliograficzne lub na starej broni herby podrabiać, aby choć na chwilę się ułudzić! Najsmutniejszy to typ - płakać można czytając Don Kiszota, gdy przeciwnie - grzać się młodości ogniem przy czytaniu Jeruzolimy<sup>56</sup>.

Don Kiszot natomiast wskazuje ów etap wchodzenia w światło zachodnie energii twórczej człowieka. Jest to okres przestojów, działania powielającego przeszłość, naturalny i nieunikniony zmierzch aktywności twórczej człowieka. Każda dziejowość zakłada więc niejako swój koniec. Dla chrześcijan ów koniec nadejdzie wraz z nastaniem Królestwa Bożego na ziemi. Jest to epilog ocalający od degradacji chrześcijańską kulturę. Historia święta wyklucza przemijanie. Ale działanie człowieka, historia pisana tylko jego ręką naznaczone jest owymi momentami zachodu, kryzysami systemów wartości i postaw, które cząstkowo mogą ocaleć, jeśli zostaną przewartościowane w świetle prawdy Boga Odkupiciela. Jest to więc ten tragiczny okres w dziejach twórczego ducha człowieka, gdyż trwa on wśród wartości już zdewaluowanych, przez co każdy jego czyn jest bezowocny (okres biernego naśladownictwa przepowiada skończoność danego etapu rozwojowego twórczości człowieka).

Całość epopeiczna to także momenty bezdziejowości, walk duchowych nie owocujących czynem. Czas ciszy dziejowej Norwid określa południowym światłem.

Oto więc wschodowy i oto zachodni blask wszelkiej epopei - ale że dziejów całość nie tylko ma twórczość żywotną i rozstrój kryty blichtrzem łatanego naśladownictwa, ale że ona ma jeszcze i momenta wczasu, wypocznienia prozy, które by południem nazwać można, w te więc czasy wakacji, i bohaterem takiej epopei nie byłby już Gotfryd, nie Don Kiszot, ale poczciwy chłopiec jaki dzielny i szczerzy - Pan Tadeusz - i oto jest t r z e c i a epopeja w toku chrześcijańskiego życia<sup>57</sup>.

Są to tak zwane czasy nieheroiczne, małych wydarzeń i potoczności, a więc nie herosów. Całość epopeiczną dopełnia północne światło przesilenia ducha człowieka, z kręgu którego pochodzi *Król-Duch*.

Co zaś do c z w a r t e j, której światłem nie byłby ani zorzy promień, ani zachodu czerwonocień, ani południowego słońca realizm, tę musiałby oświetlać księżycowych przesilen moment lub godzina północy; takiej to epopei początkiem zdaje się być *Król-Duch* - miała to być, zdaje się, epopeja fenomenologiczna, jakiej dotychczas jeszcze nie ma żadna literatura. W duchu czasu jednakże zarodek tego leży: charakterem dzisiejszej poezji jest to, że za bohaterów bierze ona idee albo bezosobiste fenomena - wszystko to są jeszcze *Manfredy, Hamlety, Wertery, Gustawy, Fausty* itd. - nie są to właściwe epopeje<sup>58</sup>.

Tu człowiek chce przekroczyć siebie samego, bieg historii podporządkować własnej woli. To już starcie się twórczego ducha człowieka z samym Stwórcą, gdzie zwyciężając siebie „Ja człowiecze” (przez zrozumienie sensu „nie-Ja w osobie Zbawiciela” w historii ludzi) może ocaleć w dziejach:

Głos ich: „Ja jestem harmonią i sądem wieków - Ja jestem środkiem i celem”, głos od Azji wołający: „J a i H u r r a h !” - czy poznajecie jego tony i skąd płynie? - równał się on Bogu i pienił się, a potem trawę gryzł, jak zwierzę ciche w obłąkaniu swoim. Nazywał się on Nemrod, i Semiramis, i Neboh-odno-car-aż w Judei puszczech głos ów „Ja jestem...” napotkał głos inny, który kazał owszem: „J a j e s t e m n i c z y m, j a m g ł o s w o ł a j ą c e g o n a p u s z c z y” - a potem wraz onemu J a odrzekło n i e- J a w osobie Zbawiciela. Ale chciał on jeszcze spróbować, czyli „n i e- J a” prawdziwe jest, i poznał, ale to było już przy pękaniu się skał, było przy ciemności słońca jako włosianej tkaniny ciemność, było za późno. Więc rzucił wąż swoją, przebódl i przez szramę rany zobaczył dopiero twarz to „n i e- J a” - i zadrżał...<sup>59</sup>.

Owe mroki dziejowe, określone światłem północnym, to już okres najwyższych wysilenia ducha człowieka, „pojedyneków mistyczno-heroicznych”, a także starć duchowych, które ostatecznie okazują prawa Boże w dziejach ludzkich. Jedynie one są w stanie rozjaśnić wszelki zamęt historyczny, wyłonić istotę „Ja człowieczego” z całej jego historii w przeciwieństwie do osoby Chrystusa:



... pojedynek ów mistyczno-heroiczny/dopiero bosa i rozdarta noga na Golgocie kończy, mówiąc: „N i e-J a” - i zwycięża przy komety blasku<sup>60</sup>.

Dummemu heroizmowi przeciwstawia się skutecznie pokora Syna Bożego. Kres mono-epopei, czyli dziejów „Ja” w ciągu epopei chrześcijańskiej, naznacza ów Bóg błady z *Króla-Ducha*.

Co znaczy ten Bóg błady? - o t o B ó g-S y n, B ó g-u m ę c z o n y-B ó g-  
człowiek w chwili śmierci i w chwili zwycięstwa swego na ziemi!<sup>61</sup>

Doświadczenie wszechmocy owego chrześcijańskiego „nie-Ja” dane jest „Ja człowieka” właśnie w tych przesileniach północnych, gdzie człowiek gubi się we własnej podmiotowości i energii twórczej. Tu chrześcijańska rzeczywistość epopeiczna wskazuje ostateczny wymiar mocy twórczej człowieka i jego rozgrywki z czasem o przetrwanie w historii. Bóg jedynie jawi się jako najwyższa, niewyczerpalna siła kierująca dziejami ludzkości. Bóg miłości przez Słowo wcielone (dał człowiekowi Chrystusa - najdoskonalszy wzór osobowy) przemawiając do człowieka, wyprowadzić może „Ja człowiecze” z zamętu historycznego. Tylko człowiek musi zrozumieć prawdę „nie-Ja Zbawiciela” i zaświadczyć jej przez zwycięstwo nad własnym „Ja”, a w następstwie uznać prawa Boże w dziejach, czyli wyższość logiki nadprzyrodzonej w zdarzeniach.

Zasadą rządzącą rozwojem wypadków w chrześcijańskiej rzeczywistości epopeicznej jest zamiś Boga, a nie wola człowieka, bo ta ostatecznie rozbija się o własną niemoc wobec niektórych zdarzeń historycznych. Norwidowska koncepcja dziejów opiera się na Historii świętej. Księga życia chrześcijan, czyli ich epopeja, pisze się zgodnie z zamierzeniami Boga. Postaciowe ogarnięcie całości eposu chrześcijan przekracza możliwości twórcze człowieka. Jego próby epopeiczne budują dopiero epopeję chrześcijańską. Oczywiście, powinny to być próby zapisujące fragmenty życia społeczności chrześcijańskiej, a więc tej, która stoi w Bożym planie zbawienia. Każda z tych realizacji równocześnie sygnalizuje kształt i istotę całości epopeicznej, do której przynależy na zasadzie owych światła: południe zaświadcza istnienie północy, a wschód - zachodu. W każdej z nich historia toczy się według woli Boga, w każdej istnieje więc obok ludzkiej, płaszczyzna nadprzyrodzona, stanowiąca sens egzystencji tej pierwszej. Cały projekt epopei chrześcijańskiej wpisany jest w historię zbawienia. Stąd poeta nie stwarza własnego pojęcia eposu, ale tylko usiłuje uchwycić jego istotę w kategoriach języka ludzkiego, wobec czego podejmuje próbę odczytania zamiarów Boga względem ludzi i znaków Bożych o dziejach. Na takiej podstawie buduje wizję epopei chrześcijańskiej nie przez człowieka pisanej i dlatego odsuniętej w sferę idei i marzeń.

Epopeja chrześcijańska znaczy dla Norwida tyle, co księga życia chrześcijan, której pełna konstrukcja znana jest tylko Bogu. Zatem nazwa ta swym zakresem obejmuje tylko te dzieła literackie, które obrazują dzieje społeczeństw podążających drogą Chrystusa do wiecznego Jeruzalem, szanujących prawa Boże, tworzą zaświadczyjących postawę wiary. Spośród wszelkich prób epopeicznych Norwid wyróżnia te, które eksponują działanie Boga w danym momencie historycznym (rozkwit i potęgę twórczej człowieka, ciszy dziejowej, owego „wypocznienia epopei”, przesilen historycznych).

A jednakże śmiem mniemać, że poza obrębem czterech powyższych - chrześcijańska epopeja nie istnieje. *Luzjady* albowiem nie można uważać, jeno za drugą połowę *Jerozolimy* Tassa. *Komedja Boska* Danta nie jest również epopeją, bo w niej bohater współczuje tylko, nie zaś działa; jest ona prędzej *Odyseją*, bo jest wędrownką - do ojczyzny: jakkolwiek tą ojczyzną nie jest Itaka już, ale niebo. Jest jeszcze i więcej ksiąg różnych, bohaterskim rymem pisanych, ale te są tylko epizodami treści powyższych<sup>62</sup>.

Tak słowo człowieka podporządkowane wartościom religijnym może czynnie postawić się w planie historii zbawienia. I tylko takie jest znaczące w ciągu epopei chrześcijańskiej. Swoją „epopeję cząstkową” człowiek wpisuje w ów plan ogólny dziejów społeczności chrześcijańskiej wtedy, gdy buduje ją zgodnie z istotą całości (ma więc w polu widzenia wyobrażenie całej rzeczywistości chrześcijańskiej - każdy etap jej rozwoju w swojej esencji jest niezmienny, a zmienna jest tylko treść egzystencji społeczeństw). Uniwersum chrześcijańskie swoją esencję poznaje przez osobę Zbawiciela. Norwid, poszukując istoty świata epopeicznego, jego pełnię widzi w kategoriach światła ziemskiego. Nieprzypadkowym wydaje się takie ujęcie, ponieważ przez nie odsłania się właśnie esencja rzeczywistości epopeicznej. Jedyną światłością dla chrześcijanina jest Chrystus:

A oto znów przemówił do nich Jezus w te słowa: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światłość życia<sup>63</sup>”.

To ta światłość jest prawdą żywą, życiem zaświadczoną. Ona prześwieśla równocześnie rzeczywistość eposu chrześcijańskiego i dzieje każdego narodu. Najbardziej zaś widoczną jest w tych północnych przesileniach, kiedy człowiek pragnie ujrzeć ją bezpośrednio, by poznać tajemnicę jej potęgi. Za ową światłością postępują więc chrześcijanie ku wieczności.

Nowina zaś, którą usłyszeliśmy od Niego i wam dalej oznajmiamy, jest ta:  
Bóg jest światłością,

a ciemności nie ma w Nim żadnej. Jeżeli powiemy, że mamy z Nim duchową łączność, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą. Jeśli natomiast chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, mamy duchową łączność między sobą, a Krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu<sup>64</sup>.

Nie ma więc w księdze życia chrześcijan momentów niejasnych i bezsensownych, jeśli spojrzysz na nią z perspektywy tejże Światłości. Każda myśl i każdy czyn tą miarą jest oceniany w świecie epopeicznym. Ona jest u początku czynu i stanowi o jego trwaniu w dziejach. Określa przestrzeń epopeiczną i czas epopeiczny (perspektywy eschatologiczne), decyduje o jedności sprawy epopeicznej (cały świat eposu chrześcijańskiego w każdym momencie jego dziejów łączy ten sam cel i ta sama prawda zakreśla jego istotę).

Postawa wiary w Prawdę żywą i trwanie w niej jest wspólne dla owej społeczności epopeicznej, pielgrzymującej do królestwa Bożego. Chodzi tu o cele najwyższe, bo ostateczne. Chrystus jest tą światłością otwierającą nowe życie przed człowiekiem, który przeżywa dramat własnej egzystencji. Wyprowadza społeczność ludzką z niewolnictwa grzechu. Prawda Chrystusa jest więc tą zasadą organizującą świat eposu chrześcijańskiego. Właśnie według niej Norwid przewartościowuje bogatą tradycję eposu. Stąd też egzemplifikacje eposowe różne w strukturze, ale okazujące tę samą cudowność chrześcijańskiego „nie-Ja w osobie Zbawiciela”, zostały policzone w jeden ciąg epopei chrześcijańskiej. Dlatego słuszne będzie przypuszczenie, iż nie kwestie formalne (zgodność z wymaganiami ustalonej poetyki eposu), ale przyporządkowanie zawartości treściowej prawdzie Chrystusa, zorientowanie na odkrycie esencji życia społeczeństwa chrześcijańskiego, zadecydowało o przynależności do owego ciągu. Poszukując egzemplifikacji dla swego widzenia epopei chrześcijańskiej, Norwid napomyka, iż uwzględni tylko „księgi, bohaterskim rymem pisane”, poczynając od Tassa. I jest to właściwie jedyny symptom, ujawniający wymagania poety w zakresie organizacji struktury kształtu zewnętrznego prób epopeicznych. Można sądzić, że Norwid świadomie nie rozwija szerzej tych zagadnień, uznając je za mniej ważne lub za zupełnie nieistotne dla pojęcia epopei chrześcijańskiej. Utwory, na które powołuje się w tej specyficznej definicji<sup>65</sup> omawianego pojęcia, odpowiadają poecie ze względu na ich wewnętrzną zasadę twórczą: dochodzenie do prawdy chrześcijańskiej. Dodatkowo łączy je ta sama nazwa, przedmiot (rzeczywistość społeczeństw przeżywających krzyż Chrystusa w formie narzuconej im przez ducha epoki), a także funkcje: społeczna i poznawcza, czyli przydatność w myśli, przeżyciu i działaniu człowieka. Uwikłane są również w ten sam

kontekst aksjologiczny, tzn. podlegają wartościom religijnym, moralnym i społecznym. Przytoczone utwory uwydatniają totalność epopeicznej rzeczywistości, dostarczają wiedzy o niektórych cechach pojęcia epopei chrześcijańskiej i wskazują na sposób jego istnienia w świadomości poety.

Jak wskazywano w dotychczasowych rozważaniach, istota eposu odsłania się w miarę poznania zamiarów Boga względem ludzi. Biorąc pod uwagę, iż jest to forma-idea, poeta porządkuje tradycję eposu, jego poetykę sformułowaną i dokonania twórcze. Kategoria gatunkowa uzyskuje najwyższy wymiar - idealny. Jest formą u-sakralną, znakiem Boga. Poznaje się ją w wewnętrznym przeżyciu. Nie stanowi ustalonego zespołu norm i reguł, a tylko jako całość pozostaje w funkcji duchowej zasady twórczej, wpisanej immanentnie w realizację eposową. Kategoria ta byłaby więc najbliższa pojęciu formy wewnętrznej. Jej wyobrażenie jest możliwe tylko w planie religijno-historiozoficznym. Wewnętrzny ogląd istoty epopei chrześcijańskiej decyduje o jej kształcie literackim, czyli o postaci tzw. epopei zapisanej.

Budowane przez człowieka teorie eposowe, jak również jego próby epopeiczne istnieją wtórnie, poprzedza je bowiem wewnętrzne pojęcie zawartości treściowej epopei chrześcijańskiej, wizja jej całości. Wizja ta determinuje niejako myśl epopeiczną poety, oddziałuje na widzenie wszelkich odmian eposu, a zwłaszcza w zakresie przydatności funkcjonalnej. Epos znajduje w refleksji teoretycznej Norwida najwyższe zastosowanie terminologiczne. Pojęty jako pieśń dziejów człowieka, „n a r o d o w ś c i c h r z e ś c i j a ń s k i c h, tych to różnobarwnych tęcz, na globie pęzlem Opatrzności nakreślonych”<sup>66</sup> sięga w sferę dzieła odkupienia. Jest więc słowem Boga w historii:

Przedwieczny wszędzie jest - dlaczegoż nie miałby być w historii? Owóż jest On w historii p r z e z c z ł o w i e k a, tak jak w historii każdego człowieka jest p r z e z s i e b i e, przez B o g a - c z ł o w i e k a - przez Chrystusa<sup>67</sup>.

Ono wyznacza plan eposu tworzonoego przez człowieka przynależnego do społeczności chrześcijańskiej. Epos jest więc formą łączącą dwie rzeczywistości: człowieka z rzeczywistością transcendentną Boga, a dzieje się to za sprawą sposobu uczestnictwa tej formy w dziele odkupienia. Wyniesienie tej formy w Boży plan zbawienia umożliwiło rozszerzenie zasięgu znaczeniowego eposu: od kategorii gatunkowej do historiozoficznej. Epopeja jako kategoria historyczna jest stosowana na określenie pełni rzeczywistości historycznej<sup>68</sup>. Z dookreśleniem: chrześcijańska oznacza konkretną rzeczywistość historyczną - dzieje chrześcijańskiej formacji kulturowej (jest formą jej życia). Początkiem jej jest fakt odkupienia Chrystusa.

On nadaje kierunek rozwoju społeczności chrześcijańskiej. Przez Niego pełnią się prawa Boże w dziejach narodów łączących się w jedno uniwersum chrześcijańskie

I jeżeli historia trwa po Chrześcijaństwu przyjęciu, to ku temu trwa, aby społeczne miłowanie i ponoszenie wzajemne brzemion w arcydzieło widome, organiczne i całe urobiły się<sup>69</sup>.

Uniwersum to jednoczy duch miłości chrześcijańskiej. On warunkuje postęp moralny, co dla Norwida równoznaczne jest z postępowaniem dziejów. „Odyseja Chrystusa”<sup>70</sup> wskazuje społeczności chrześcijańskiej ojczyznę, ku której ma podążać:

Patriotyzm mój nie jest z tego świata  
„Królestwo moje nie jest z tego świata”<sup>71</sup>

Główną konstantą epopei chrześcijańskiej jest Chrystus. On decyduje o jedności sprawy epopeicznej. Jako Bóg jest ową „machiną cudowną”, kierującą logiką zdarzeń w księdze życia chrześcijan<sup>72</sup>. Cierpiąc jak człowiek, będąc owym Synem Człowieczym, jest idealnym wzorem bohatera epopei. Dokonał najważniejszego dla społeczności chrześcijańskiej czynu, który umożliwił „dzianie się” epopei chrześcijańskiej. Wielkością (odkupienie), rozmiarem (objął całą ludzkość), motywacją (niepojęta miłość Boga do człowieka) i mocą (stał się prawdą życia chrześcijan - prawdą ostateczną) przerasta najwyższe wysilenia heroiczne człowieka:

Bo nie jest uczeń nad mistrzem, a Mistrz jest jeden i Pan jeden,  
Chrystus Pan.

Bo, mówię, Chrystus się przesadzić doskonalszym nie da odkupieniem.  
Galilee vicisti!...<sup>73</sup>

Od dzieła Chrystusa rozpoczyna się ów „+ Błogosławiony to czas, kiedy c z ł o w i e k stać się c e g i e ł k ą może - to jest, kiedy plan i ogół jest”<sup>74</sup>. W formie krzyża Chrystus zachował jedność głoszonych słowa i czynu. Osiągnął harmonię treści z formą życia. W krzyżu zawiera się esencja przeżywanego przez człowieka dramatu nieharmonii<sup>75</sup>. Można powiedzieć, iż epopeja chrześcijańska jest epopeją krzyża Chrystusowego. Każda społeczność pisząca swe dzieje w formie krzyża włącza się w ciąg eposu chrześcijańskiego, a także w perspektywie eschatologicznej osiąga wyjaśnienie przeżywanego dramatu nieharmonii (on jest jej krzyżem).

Krzyż z a ś d z i e j ó w j e s t : w i m i ę O j c a - tedy w odniesieniu do naj-z-bożniejszych klejnotów tradycji, j a k i e O j c o w i e p o d a ł i,

*i Syna* - tedy w odniesieniu do najubożniejszych wykwitów utesknień pragnień obecnego społeczeństwa, *i Ducha Świętego* - tedy w odniesieniu do najpatetyczniejszego uczucia Epopei i do uczucia ofiary-wesołej; forma zaś krzyża dziejów - forma przeżegnania - leży w odniesieniu praktyki (tak wypróbowanego zamiaru) do legalnej w czasie władzy, a *Amen* nie zależy od samej władzy onej ani od samego obywatela, żegnającego się z nią w sprawie Epopei, ale zależy zarówno od jednej i drugiej strony.

Oto jest czyn!

„*Pszn*” tatarski-azjacki nie pobija się inaczej<sup>76</sup>.

Od odejścia Chrystusa aż do Jego powrotu, ponownego przyjścia na ziemię, dzieje człowieka zostały opieczetowane znakiem krzyża. Postępują niejako droga krzyżową. Rzeczywistość krzyża działa na każdym etapie rozwoju historii chrześcijan. Krzyż dziejów rozjaśnia jedynie Boży plan zbawienia. Jest on znakiem interwencji Boga w historii, dla człowieka zaś droga krzyża (dźwiganie krzyża własnego na wzór Chrystusa = męczeństwo połączone z wyznawstwem, owo pokonywanie śmierci w imię „ofiary wesołej”) znamionuje zwycięstwo nad sobą:

Pokora w człowieku jest przez podnoszenie się ku Panu, jest przez przyjmowanie Boga w siebie<sup>77</sup>.

Oznacza więc zmartwychwstanie owo „z-w o l e n i e Boże” przemieniające się ostatecznie w wyzwolenie. Tym sposobem społeczeństwa odnajdują się twórczo w historii. Przez krzyż więc dzieje człowieka ustawiają się w „planie wyższego porządku”, w sferze istoty wszech-rzeczy, przenoszą się w wymiar eschatologiczny:

Wiadomo wszystkim, iż c o t r z e b a, nie leży w c z a s i e, lecz w w i e c z n o ś c i, bo tej ostatecznie jest potrzeba - bo nic więcej nie trzeba...<sup>78</sup>

Znakiem krzyża jako tej modlitwy „k u n a j z d r o w s z e j - e k s t a z i e” prowadzącej mierzy się wartość każdego momentu dziejowego. Stąd krzyż okazuje się tu istotną zasadą porządkującą historię człowieka, a jej strukturę objawił i zaświadczył życiem Chrystus. Dlatego też każde działanie człowieka powinno być weryfikowane prawdą krzyża Chrystusa. Dopiero wtedy każdy moment owego działania pozostawi za sobą następstwa żywotne, ponieważ:

O c o k o l w i e k p r o s i l i b y ś m y O j c a w I m i e Z b a w i c i e l a, da nam...

Sam Zbawiciel zaręczył nam, że tak jest...

Ale trzeba prosić w I m i ę J e g o...<sup>79</sup>

Zbawiciel pokazał więc drogę prowadzącą do pojednania człowieka z Bogiem, a także sposób kształcenia stosunków międzyludzkich w budowaniu jedności uniwersum chrześcijańskiego.

Pierwsza rzecz jest m o d l i t w a, czyli znalezienie stosunku naszego z S i ł a m i N a j w y ż s z y m i i użycie go. Druga rzecz jest znalezienie stosunku naszego z l u d ź m i i użycie go tak, ażeby tamtego pierwszego nie popsuł<sup>80</sup>.

A ponieważ ów sposób i owa droga pochodzi od Chrystusa, chrześcijanin zyskuje pewność, iż każde wykonanie czynu, by miało swoje następstwa żywotne, musi przyjąć formę przeżegnania. Od tego zależy „amen” epopei, jej urzeczywistnienie się. „Ofiara wesoła” Chrystusa pokazuje, jak ma funkcjonować forma przeżegnania w epopei człowieka. Jako prawica swego Ojca, w imię miłości do Niego i jako Syn Człowieczy dla zbawienia ludzkości, na znak działania Ducha Świętego dał się ukrzyżować. I to jest największy czyn epopei chrześcijańskiej, ofiara, której żadne męczeństwo człowieka nie przewyższy. Człowiek pozostaje tylko w jej konsekwencjach, przez co znajduje uzasadnienie dla własnych wysiłków epopeicznych:

Ten Najdroższy, Wszechmocny Nasz Przyjaciel, nie opuścił nas samych w smutkach naszych i zostawił nam s p o s ó b poradzenia sobie - ten sposób jest p r a w i e ż e w s z e c h m o c n y, tak jak źródło, z którego powstał, bo słuszna, ażeby to, co Zbawiciel nam zostawił, nosiło w sobie oznakę, iż od niego pochodzi.

Ten sposób jest m o d l i t w a...<sup>81</sup>

W działaniu modlitwa przyjmuje formę krzyża. Człowiek, budując swoją epopeję, musi mieć świadomość mocy krzyża dziejów, poddać własne życie „owemu uczuciu ofiary wesołej” spełnionej przez Chrystusa i formę krzyża przenieść na zasadzie podobieństwa w płaszczyznę działania. Znak krzyża jest więc stale aktywizowany w każdej sprawie epopeicznej. Można powiedzieć, iż epos chrześcijański to owa podruzgotana pieśń dziejów chrześcijan, której pełny obraz zakreślił Chrystus, dźwigając krzyż odkupienia.

Zapewne trudno to i bardzo trudno, ale też to jest i p r a c a, i p a ń s z c z y z n a B o ż a - trzeba ją robić<sup>82</sup>.

Najważniejszą więc dla człowieka sprawą w epepei chrześcijańskiej jest budowanie pokoju Chrystusowego: „C z y n i ć w i ę c p o k ó j jest to z-b o ż n i ć warunką czasów historyczną”<sup>83</sup>. Znaczy te wcielać prawdy głoszone przez Chrystusa, krzewić w społeczeństwie chrześcijańskiego ducha miłości. Chodzi tu więc o wielką sprawę ewangelizacji dziejów.

Epepeja opiewa nie tyle czyny heroiczne, co pracę człowieka nad uobecnieniem się w Historii „pamięci serca”, ducha miłości, aby redukowałą się liczba ukrzyżowań w dziejach narodów. Każde męczeństwo zaś w pracy nad zapanowaniem ducha chrześcijańskiego w historii, nad okazaniem w niej praw Bożych, sprowadza się do uczucia „ofiary wesołej”, otwierającej bramy królestwa Bożego.

Człowiek serca wielkiego nie może minąć się z Kalwarią, ani usta stworzone do błogoślawieństw Chrystusowych - z octową gąbką lub cykutą...<sup>84</sup>

Epepeja chrześcijańska głosi więc nie tylko czyny wielkich bohaterów, ale także każde działanie w formę przeżegnania ujęte, choćby obejmowało ono jednego człowieka. Bo ta księga jest także ewangelią „prostaczków”. Prawda krzyża zastępuje heroizm. Bohaterem tej epepei jest każdy pielgrzymujący do królestwa Bożego, zaświadczejący prawdę krzyża Chrystusa własnym życiem, świadomym wejściem na drogę krzyżową. A ona oznacza nie dokonywanie owych rozślawiających nadzwyczajności heroicznych, ale trud i cierpienie każdej egzystencji. Będzie to zarówno pojedyncze, bolesne boje wewnętrzne Don Kiszota, czy też Norwidowskiego Quidama<sup>85</sup>, zwyczajna praca i spełnianie po chrześcijańsku obowiązku życia Mickiewiczowskiego Tadeusza, jak również udział w wielkich zdarzeniach historycznych, składanie ofiary z własnego życia dla idei chrześcijaństwa (św. Stanisław, św. Wojciech), czyli męczeństwo w nawracaniu historii<sup>86</sup>.

Epepeja chrześcijańska nie jest historią tryumfalną, ale dziejami cierpienia człowieka na wzór krzyża Chrystusa, w różnych odcieniach:

...a kiedyż to dopatrzą, ile jest w historii opuszczonych łez, łkań, rozdarć i tortur, które są powszednimi towarzyszami narodzenia się i wydojrzenia każdej prawdy? Jako więc królowa Jadwiga, kiedy dano jej wiedzieć o zapłaconej krzywdzie, pytała: „A k i t o ł z y z a p ł a c i ł?” - tak pyta się dziś dusza Chrześcijanina, czytając historię tryumfalną<sup>87</sup>.

Rzeczywistość epepeiczna ma zatem okazywać również cierpienie ludzkie, które zwykle poprzedza tryumf prawdy w danym momencie historycznym.

Można więc powiedzieć, że istotę epepei chrześcijańskiej, owej otwartej księgi życia społeczności chrześcijańskiej, zawiera tajemnica krzyża Chrystusowego.



I choć jest to pieśń głosząca cierpienie, należy ją uważać za pieśń radosną, bo dąży ona do pokoju Chrystusowego. To pieśń „N a d z i e i jako cnoty, W i a r y jako siły, M i ł o ś c i jako prawdy”<sup>88</sup>. Jej ostatecznym celem jest zwycięstwo i tryumf w wieczności. Krzyż dziejów tej pieśni stanowi środek do osiągnięcia „wolności z-bożnej”, oznaczającej wyzwolenie człowieka z dramatu egzystencji, zwycięstwo nad śmiercią i nad czasem<sup>89</sup>.

Norwidowskie pojęcie formy doskonałej zamyka wizja epopei chrześcijańskiej, niosącej nowinę Chrystusa. Ramy tej chrześcijańskiej rzeczywistości epopeicznej wyznacza dzieło odkupienia świata. Stąd dla chrześcijańskiego poety uzyskuje ona wartość najwyższą. Przynależy do dwóch rzeczywistości: Boga i człowieka. Jest więc słowem Boga objawiającym się w historii kolejnych społeczeństw. On jedynie zna plan całości owej księgi życia chrześcijan. Epopeja ta bierze swój początek w zamyśle Boga-Stwórcy, Odkupiciela i Boga-Artysty kochającego własne dzieło stwórcze, pisze ją również czynem, przeżyciem i słowem społeczność chrześcijańska. Pojawszy prawdę krzyża dziejów, podnosząc krzyż własny, społeczność ta czynnie dopomaga spełnianiu się epopei chrześcijańskiej, posuwa pieśń życia według woli Opatrzności, przybliżyła się do czasów Królestwa Bożego. W ten sposób w eposie chrześcijańskim współdziałają obok siebie element boski i ludzki. Człowiekowi dopomaga Chrystus. Sytuację eposu stanowi proces urzeczywistniania się słowa Boga w epopei człowieka. Jest ono zawsze uprzednie do słowa epopeicznego człowieka. Najpierw przez krzyż dziejów człowiek odczytuje plany Boże w historii i dopiero tworzy własne słowo epopeiczne w dziejącej się pieśni społeczności chrześcijańskiej. Słowo epopeiczne człowieka pojęte jako czyn, przeżycie i konkretne dzieło literackie, by włączyć się w ciąg epopei chrześcijańskiej, musi podporządkować się prawdzie stanowiącej o jedności księgi chrześcijan, czyli prawdzie krzyża Chrystusa, musi uznać jej wyższość jako jedynej zasady organizującej esencjonalnie dzieje człowieka. Tak wyobrażone słowo epopeiczne konstituują pierwiastki religijne, moralne, społeczne, historyczne i literackie. Korzystając z ustalonej sytuacji eposu w poetykach jako najwartościowszej formy literackiej, bo opisującej najważniejsze dla odbiorcy sprawy, zdarzenia historyczne i najwyższe wysilenia ducha twórczego człowieka, a także opierając się na znaczeniu etymologicznym słowa „epopeja” (czynić słowo, opowiedzieć, pieśń) Norwid wprowadza tę kategorię w plan religijno-historiozoficzny. W epopei chrześcijańskiej spotykają się i wzajemnie przenikają: historia, literatura i życie. A dzieje się to za sprawą podporządkowania wszelkich umiejętności człowieka prawdzie Chrystusa<sup>90</sup>.

Na poziomie historii pojętej jako „pieśń żywa” wstępuje epopeja chrześcijańska, wyłaniająca z niej prawdy regulujące postęp dziejów.

Owszem - dostrzec się daje, iż wyłączenie pierwiastku s z t u k i spośród licznych darów znamienujących wodza - owszem, ograniczenie się na heroizmie nagim bez udziału tej historycznej estetyki, która epopeję tworzy - dawać zwykło wiele b i t e w szczęśliwych, wiele przegranych w o j e n<sup>91</sup>.

Życie społeczności chrześcijańskiej stwarza epos, ten zaś jeśli przyjmie formę eposu literackiego (owej „księgi s-poszytej w jeden tom”), przenosi się na powrót z rzeczywistości literackiej przez swoją funkcję sprawczą w historię i odradza się w czynie. Sprawność i moc tego procesu zależy od stopnia i rodzaju podania się prawdzie krzyża-dziejów, od zawierzenia w prawdę Chrystusa.

Tak rozumiana epopeja staje się zarazem formą twórczej odpowiedzi człowieka na wezwanie Boga. Poprzez nią nawiązuje się dialog narodów ze Stwórcą.

Wyobrażenie epopei chrześcijańskiej, owej żywej pieśni dziejów społeczności chrześcijańskiej, przeżywanej przez człowieka a zamierzonej przez Boga-Odkupiciela dane w wewnętrznym oglądzie, dostarcza wyznaczników w budowaniu pojęcia epopei narodowej, współczesnej.

\*

Pojęcie epopei narodowej swą istotę w pełni ujawnia w świetle epopei chrześcijańskiej. Nazwa „epos narodowy” wskazuje kategorię genologiczną ważną w kształtowaniu świadomości narodowej. W relacji do eposu chrześcijańskiego jest to pojęcie węższe zakresem (oznacza księgą życia jednego narodu), obejmujące te same treści w sposób bardziej szczegółowy. Prawda krzyża dziejów odczytana z aspektu potrzeb narodowych okazuje się obowiązująca w budowaniu epopei narodu. Stąd rzeczywista wartość księgi życia narodu jest sprawdzalna dopiero w wymiarach eschatologicznych, a więc ponadnarodowych. Posiadanie tejże epopei jest nie tylko potwierdzeniem tożsamości narodowej, ale także warunkiem twórczego i trwałego osadzenia się danego narodu w historii człowieka rozwijającej się według planów Boga. Epos staje się wyrazem dojrzałości narodu do uczestnictwa w sprawach ostatecznych. Pełnię świadomości narodowej uzyskuje się w planie religijno-historiozoficznym. Naród stwarza siebie i umacnia swą pozycję w dziejach właśnie przez umiejętność „bycia nad-narodowym”<sup>92</sup>. Znajomość tej prawdy dziejowej nie była obca narodowi greckiemu. Stąd bierze się ów głęboki szacunek Norwida dla tej społeczności. Określa epopeję grecką właśnie jako właściwą. W tej przedchrześcijańskiej kulturze szczególnie uwidoczniło się poszanowanie boskości człowieka<sup>93</sup>. Czynne umacnianie

tej zasady (pierwszej w każdym działaniu) zadecydowało o żywotności narodu greckiego w historii cywilizacji. Grecy więc, przez uświęcenie człowieka w każdym akcie twórczym, uzyskali swą jedność kulturową. Zasada ta organizowała ich życie społeczne i narodowe. Przez nią rozwijały się dzieje tego narodu. Mocne podstawy religijno-moralne społeczności greckiej zadecydowały o jej potędze narodowej i wartości historycznej. Zdaniem Norwida, lud grecki doszedł do owej dojrzałości narodowej, która epopeję tworzy. Wcielenie we własny obyczaj wartości ogólnoludzkiej, jaką jest uszanowanie człowieka, niezbędnej w budowaniu harmonii społecznej, a tym samym całości moralnej narodu, spowodowało, iż myśl, przeżycie i działanie ludu greckiego nabrały znaczeń ponadnarodowych, nie zatracając charakteru narodowego. W twórczym poszanowaniu wartości ogólnoludzkich leży źródło wielkości narodowej Greków.

...n a r ó d s k ł a d a s i ę n i e t y l k o z t e g o , c o w y -  
r ó ż n i a g o o d i n n y c h , l e c z i z t e g o , c o g o z  
i n n y m i ł ą c z y <sup>94</sup>.

Rozwiązując problemy narodowe, trzeba je przewartościować w świetle prawd warunkujących postęp całej ludzkości. Kształtowanie świadomości narodowej danej społeczności winno przebiegać w kierunku zrozumienia tej prawidłowości. Cały ciąg dziejów narodu greckiego okazał się wzorcowym materiałem epopeicznym. Grecy własnym życiem stworzyli model rzeczywistości epopeicznej, który opisał Homer. Można powiedzieć, że epos grecki powstał niejako samorodnie (stworzył go styl życia narodu greckiego). A zatem dzieło Homera jest kształtem literackim postaciującym i utrwalającym ów „obyczaj żywy ludu greckiego”. Życie stworzyło tu literaturę, dzieło literackie o niepodważalnej wartości:

Homer nie znał p a r a f i a n s z c z y z n y , a przeto trywialności, i że on znać ich nie mógł dla tego powodu, że wszelkiego człowieka uznaje „b o - s k i m”! I dlatego-to boski Homer jest n a t u r a l n y m <sup>95</sup>.

Człowiek jako wartość najwyższa jest ostateczną normą kierującą dziejami <sup>96</sup>. W rzeczywistości eposu homeryckiego zostaje ona zachowana. Stąd to Homer został policzony między „księgi nabożne”, wspierające naród w trudnych chwilach dziejowych, utrwalające jedność narodową. Epos homerycki może być uznany za „Biblię narodu”, twórcze słowo narodu greckiego w historii cywilizacji. Norwidowskie uwagi o eposie greckim ujawniają pewne prawidłowości obecne w przemyśleniach poety nad sytuacją polskiego eposu narodowego. Epos okazuje się tu formą nierozzerwalnie związa-

ną z historią. W rzeczywistości eposu uobecniają się prawa rządzące rozwojem dziejów narodu. Termin literacki i w tym wypadku posłużył poecie na oznaczenie struktury literackiej i określonej rzeczywistości historycznej. Tego typu sfunkcjonalizowanie nazwy genologicznej mogło spowodować przekonanie, że rzeczywistość epopeiczna nie jest fikcyjna. Obserwuje się tu proces wzajemnego przenikania dwóch struktur: historycznej i literackiej. Tam, gdzie dzieje przebiegają według praw ustalających prawdę w historii, wyłaniających warunki postępu historycznego, stwarza się epopeja rozumiana jako kategoria historiozoficzna<sup>97</sup>. Nazwa „epos narodowy” przysługuje więc tylko takiej rzeczywistości narodu, w której okazują się i zostają twórczo zachowane prawa określające istotę rozwoju dziejów człowieka. Epos w takiej sytuacji byłby pojęciem odkrywającym prawdy historyczne (dla narodu jest prawem wewnętrznym, które zespała się z czynem<sup>98</sup>). Można powiedzieć, iż to właśnie od charakteru życia danego ludu zależy, czy jego dzieje sięgną wymiaru rzeczywistości epopeicznej. Równocześnie epopeja oznacza wartość narodu w historii, jest warunkiem jego wejścia w dzieje cywilizacji.

...Epopeja przeto jest żywotnym warunkiem ludów historycznych, który tylko najformalniej u Greków wyraził się, ale niemniej każdemu jest właściwym<sup>99</sup>.

W przekonaniu Norwida elementy epopeiczne występują w ciągu rozwojowym każdego narodu:

Atoli po równi miemam i widzę, że każdy lud, jako Grekowie, jeżeli nie tak wytwornie upojedyńczoną Epopeję, to onejże żywioły lub pracę posiada<sup>100</sup>.

Poeta przypuszcza więc, że wszelka społeczność jest w możności stworzenia epopei narodowej. A zatem treści epopeiczne tkwią w pracy i wierze narodu, niekoniecznie ujawniając się w sposób formalny (w formie zapisanej). Stąd owe „życiowe uwarunkowania genetyczne eposu jako formy literackiej”. Dlatego też jest zjawiskiem wtórnym względem struktury rzeczywistości historycznej narodu, księgi jego życia. „Owe żywioły i prace epopei” obecne w życiu społeczności w konsekwencji modelują kształt literacki eposu. Pośród innych form literackich epos posiada strukturę najbardziej zdeterminowaną czynnikami pozaliterackimi, czyli rzeczywistym światem religijnym i moralnym danego ludu. Być może to przeświadczenie skłania Norwida do sformułowania tak radykalnej oceny wszelkich poznanych realizacji eposu pohomeryckich:

Mniemanie jest moje, iż pomimo a k a d e m i c k i c h d e f i n i c j i i skrzących poszukiwań, nie ma jednak lud żaden owej właściwej Epopei, która skarbem jest Greków. Są zaprawdę arcypiękne i na pozór podobne do Epopei utwory, to późniejsze, to starożytne, tak iż one, w sensie potocznym mówiąc, za należące do tegoż samego dzieł rzędu liczy się. Nie przyjmuje ich jednakże ściślejszy sąd. Obraz z nich literacki złożyć można, lecz poddać pod krytykę niebezpieczna<sup>101</sup>.

Norwid w tym sędzi, który w jego mniemaniu jest właściwy krytyce estetycznej, pomniejsza znaczenie teoretycznych rozważań i dyskusji ustalających wzorce eposowe. Autor może stworzyć dzieło formalnie zgodne z przepisami poetyki sformułowanej eposu, a jednak nie sięgające greckiego wzoru epopei właściwej. W przekonaniu Norwida tylko Grekom udało się wypowiedzieć słowo narodowe w formie epopei właściwej (zjednoczyli przez to literaturę z życiem). Dookreślenie „właściwa” wynika zapewne z istoty tego pojęcia. Wymogi epopei właściwej najpełniej więc spełnia grecka epopeja narodowa uwieczniona w formie literackiej przez Homera. Doskonale on odczuł i odtworzył „całość-moralną” swojego narodu, czyli ducha narodowego i przedstawił jego wartość, opisując próby dziejowe ludu greckiego. Opisał w sposób istotny rzeczywistość historyczną narodu. Styl epopeiczny stworzyli Grecy formą własnego życia. Homer więc jest autorem pełnej egzemplifikacji pojęcia epopei właściwej, którą uważa się nie tylko za „Biblię narodu”, ale również za księgę znaczącą w historii kultury. Epos homerycki potraktować można jako literackie ukształtowanie treści samorodnych, to znaczy tkwiących w rzeczywistym świecie wierzeń, wyobrażeń, postaw moralnych i społecznych, a także ważnych wydarzeń narodowych, spraw szczegółowych i ogólnoludzkich społeczności greckiej. Byłaby to owa „cało-pieśń greckiego słowa narodowego” (przejaw osiągnięcia doskonałości w sztuce literackiej) w sposób totalny przedstawiająca ducha narodu w twórczej postaci ze wskazaniem czynników decydujących o jego wartości kulturowej.

Norwid w swoich przemyśleniach eposowych bliższy jest stanowisku krytyki estetycznej<sup>102</sup>, aniżeli poglądom autorów poetyki sformułowanej eposu, wypowiedanym w sposób normatywny, a więc silnie skonwencjonalizowanym. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać z natury nieufny stosunek poety do przepisów i formuł poetyki normatywnej, które w zakresie niemalże wszystkich form gatunkowych interesujących go, reinterpretował w aspekcie całej postawy światopoglądowej. Norwid doskonale odczuł niebezpieczeństwo tkwiące w normatywnych zapatrywaniach na daną formę gatunkową. Istnieje tu groźba schematyzacji i skostnienia teorii gatunku. W konsekwencji normatywizm może także obniżyć wartość samej praktyki twórczej. Spowodować może twórczość naśladowczą, namnożenie się utworów eposopodobnych lub

tak zwanych eposów sztucznie stworzonych<sup>103</sup>, formalnie będących owym wierszem bohaterskim, ale nie sięgającym eposu. Nie spełniają one bowiem funkcji „medium kulturowego”<sup>104</sup> w takim wymiarze jak epopeja właściwa czy też epos narodowy, które to formy faktycznie łączą literaturę z życiem. Być może z tychże względów Norwid swój wywód epopeiczny prowadzi w ramach luźnej refleksji estetycznej czy też pewnego poglądu literackiego. Stąd też swoich przemyśleń nad epopeją właściwą nie dopasowuje do szczegółowych omówień struktury literackiej tej kategorii zamieszczonych w ogólnie znanych poetykach. Poeta nie ma na celu rozbudowania istniejących teorii eposu przez podanie kolejnego „przepisu” na dobrą epopeję, ponieważ i tak już daleko posunął się proces schematyzacji tego gatunku. Rozwija je zaś w celach bardziej praktycznych. Poszukuje istoty epopei ze względu na jej funkcje i znaczenie w życiu narodowym. Poeta, przedstawiając swoją koncepcję epopei właściwej, ma na uwadze wskazanie społeczeństwu polskiemu konstruktywnych rozwiązań problemów związanych ze stworzeniem eposu narodowego. Równocześnie pragnie niejako uelastyczyć literacką teorię eposu, głównie przewartościowując ją w aspekcie znaczeń pozaliterackich. Dlatego też w swej refleksji epopeicznej zwraca się zasadniczo w kierunku owych uwikłań aksjologicznych gatunku. Na przykładzie uwag o eposie chrześcijańskim można zauważyć jak rozległy zakres znaczeniowy przypisał Norwid formie literackiej. W świadomości poety zagadnienia epopeiczne nabierają szczególnej wagi z racji historiozoficznego zabarwienia kategorii „eposu”. Możliwe przez to stało się włączenie w myśl epopeiczną rozważań dotyczących dramatu niewoli narodu polskiego, a także specyfiki charakteru narodowego. Nasuwa się tu wniosek, iż epopeja w przekonaniu poety jest formą stale żywą, w istocie swej niezmienną (dopuszczalne są tylko przeobrażenia rozwijające istotę gatunku). W znaczeniu „księgi narodu” jest formą historyczną. W różnych postaciach (jako dzieło literackie czy też określona rzeczywistość ludu) będzie trwała tak długo, jak historia człowieka.

Uwagę badawczą Norwida zajęły głównie zagadnienia związane z samą istotą epopei jako Biblii narodu, z jej życiową genezą, które w konsekwencji okazują wartość kulturową tej formy.

W dalszym planie pozostają kwestie dotyczące ukształtowania artystycznego epopei jako dzieła literackiego w kontekście istniejącej poetyki sformułowanej gatunku. Jedyny wyjątek stanowi tu epopeja właściwa, której poetykę Norwid rozważa szczegółowej, być może dlatego, że rozumiał przez nią zharmonizowane z życiem narodu konkretne dzieło literackie, dzieło Homera.

Epopeja jako ta księga życia narodu pełni rzeczywiście funkcję owego „medium kulturowego”, znacząco uczestniczy w procesie komunikacji społecznej. Karty „księgi życia” danej społeczności zapełniają „praca i nabożeństwo ludu”, czyli

ów „obyczaj żywy” narodu, podporządkowany rzeczywistym wartościom.

Wychodząc z postawy krytyki estetycznej i opierając się na ustalonej w poetykach teorii gatunku, Norwid buduje własną wypowiedź o epepei właściwej:

Epopeja jest utworem nastroju wysokiego opiewającym bohaterstwo o c z y n n o ś c i j e d n e j i wybranej jako określnik całości sprawy obchodzącej naród i epokę

„Achilla gniew!...” – jest wszystko.

Nadto ma ona jeszcze rozwojowe warunki i n t r y g i, o s i, czyli w ę z ł a swojego żywotnego, a po szczególnie i n w o k a c j ę i z a k l e c i e. C u d o w n o ś c i także używa, lecz i sami to gramatycy zgodnie przyznają, że „poecie tej tylko cudowności używać wolno, w którą on sam wiarę pokłada...”<sup>105</sup>

Interpretując powyższą definicję, trzeba pamiętać, iż poeta był wnikliwym czytelnikiem Homera, którego dzieła stwarzają wzorzec epopei właściwej. Teorie owych (jak to mówi poeta) gramatyków okazują się pomocne w precyzacji przemyśleń indywidualnych, jakie nasunęły mu się podczas lektury Homera. W swojej wypowiedzi poeta wyszczególnia zasadnicze elementy poetyki eposu. Jak wielu innych teoretyków przyznaje, że „epopeja opowiada” o ważnej i bohaterskiej sprawie, zadziwiającej swoją wielkością, decydującej o losie narodu; jej przebieg ukazywać ma również działanie sił nadprzyrodzonych. Za najistotniejsze elementy poetyki gatunku uznane zostały: jedność sprawy epickiej, konstrukcja bohatera, zadziwienie, „machina cudowna” i epicki styl<sup>106</sup>. Norwid potwierdza zasadność tychże elementów i uznaje je za decydujące przy określaniu epopeiczności danego utworu. Poeta zwraca uwagę przede wszystkim na czynniki stanowiące o wysokiej sprawności estetycznej eposu, jego najwyższej wartości jako formy literackiej, a także jako kategorii historycznej. Postać literacka w swoim wątku głównym rozwija akcję zaczerpniętą z życia narodu, okazującą prawdy, wartości i prawa organizujące całą rzeczywistość historyczną ludu, które są również zasadne w dziejach wszelkich społeczeństw. Akcje Norwid nazywa właśnie „bohaterstwem o czynności jednej i wybranej”. Będzie to zatem najwyższe wysilenie heroiczne bądź indywidualne (reprezentowane przez bohatera narodowego), bądź zbiorowe, objawiające się w czasie prób narodowych, w których sprawdza się moc i wartość ducha narodu.

Kluczem otwierającym istotę rzeczywistości epopeicznej jest ten „Achilla gniew”!. W dziejach Achillea przedstawia się wielkość narodu greckiego. Ów gniew Achillea rozwinął wątek główny epopei. Stąd tożsamość bohatera określa jedność owej „sprawy obchodzącej naród i epokę”. Postać heroiczna bohatera staje się

główną dominantą organizującą rzeczywistość epopeiczną; swoimi czynami buduje określoną, w pewnej mierze zamkniętą akcję epopei („bohaterstwo czynności jednej”), a zarazem odsłania istotowo całość życia narodu, ponieważ jest indywidualnością doń przynależną. W świecie epopeicznym jego jedność uzyskuje się przez ów splot pierwiastka indywidualnego z totalnym. Rzeczywistość epopeiczna jest więc zamkniętym ciągiem zdarzeń, którego przebieg wyznacza historia działania bohatera heroicznego, przedstawiającego najważniejsze w życiu narodu zagadnienia religijne, moralne i społeczne. Epopeja właściwa, będąc ową literacko uformowaną „Biblią narodu”, ujmuje w swe ramy znaczący wycinek dziejów narodu, w którym określa się esencję i całą totalność oblicza historycznego danej społeczności. Wycinek ten stanowią zazwyczaj najtrudniejsze momenty dziejowe narodu, od których rozwinięcia zależą jego losy, jego miejsce w historii cywilizacji. Objawia się w nich cała wartość ducha narodu i jego mocy twórczej.

Epopeja obciążona tak ważkimi treściami przybliża się do formy idealnej. W przypadku epopei jest osiągalna jedność formy z treścią. Wysoki styl epopeiczny odpowiada powadze zawartości treściowej utworu uchodzącego za epopeję. Jest także strukturą literacką nierozzerwalnie związaną z życiem narodu, pełniącą funkcję pragmatyczną. Posiada życiową genezę, ponieważ zdradza ją „obyczaj żywy ludu”. Jako „Biblia narodu” otwiera przed nim wymiar esencjalny egzystencji, ogarniając ostateczne prawdy dziejowe: ponadczasowe i ponadnarodowe, funkcjonujące w życiu człowieka (warunkujące jego trwanie w historii). Przez to samo epopeja staje się również wartością. Posiada strukturę formy idealnej<sup>107</sup>. Sugestia ta zaciemnia nieco wcześniejsze przypuszczenie, iż formą idealną jest epos chrześcijański, ale nie podważa jego zasadności. Trzeba pamiętać, że te odmiany eposowe mają różny kontekst kulturowy. Norwid był świadomy, że wraz z nastaniem kultury chrześcijańskiej słowo zmieniło kierunek rozwoju, przyjęło inne funkcje i zostało przyporządkowane do pewnego stopnia przeobrażonej hierarchii wartości<sup>108</sup>.

Epos homerycki przynależy więc do epoki przedchrześcijańskiej i tam funkcjonuje jako najwyższa wartość literacka, moralna, społeczna i historyczna. Natomiast w kulturze chrześcijańskiej w swojej pełnej postaci może już być tylko wzorcowym reliktem literackim. Przynależy do przeszłości. Wraz ze zmierzchem kultury greckiej przeminęły czasy zdolne stworzyć utwory tej miary co epos homerycki. Jeszcze raz uszydatnia się znaczenie życiowej genezy gatunku i jego uwikłań pozaliterackich. W nowej epoce pojęcie epopei chrześcijańskiej zastępuje miejsce właściwej epopei greckiej. Jedna i druga zakreśla granicę możliwości twórczych człowieka swojej epoki. Obydwie są pieśnią dziejów danej społeczności, zorientowaną na wyłonienie praw i prawd dziejowych. Każda z nich kreuje świat ludzko-boski, posiada zatem dwie płaszczyzny: rzeczywistość historyczną człowieka i sferę nadprzyrodzoną.



Wraz z przeobrażeniami w strukturze tych sfer zmienia się sytuacja słowa epopeicznego. Świat wierzeń mitycznych został zastąpiony religią monoteistyczną. Przemienił się więc charakter owej cudowności epopeicznej, a tym samym wymiar eschatologiczny rzeczywistości historycznej człowieka. Bóg, a nie człowiek inicjuje epopeję chrześcijańską. Od Niego pochodzi wszelka cudowność. Twórca zamierzający przynajmniej pewien etap życia społeczności chrześcijańskiej włożyć w ramy literackiej postaci eposu może się oprzeć tylko na tej cudowności. Chrześcijańską rzeczywistość epopeiczną kreuje podwojony podmiot. Ujeta w ramy dzieła odkupienia jest pisana przez Boga i rozwija się według Jego woli. Człowiek zaś, którego dzieło to dotyczy, jest tym drugim podmiotem, formującym własne życie według praw Bożych. Swój świat myśli i czynów traktuje jako formę twórczej odpowiedzi na wezwanie Boga objawione przez krzyż Chrystusa. Słowo epopeiczne człowieka samo w sobie nie jest siłą, dopiero opierając się na prawdzie Boga-Odkupiciela nabiera mocy ocalającej społeczność chrześcijańską w historii. Społeczność ta trwa więc przez poszanowanie praw Bożych w historii (przez „z-bożnienie własnych dziejów”). Budując epopeję chrześcijańską, człowiek musi dojść do prawdy stanowiącej o jedności życia chrześcijan i ustawicznie odczytywać znaki Boga w historii. Tak ukierunkowana rzeczywistość historyczna winna być przedmiotem opisu prób epopeicznych, pragnących czynnie postawić się w Bożym planie zbawienia. Zbawienie człowieka jest tu najważniejszą sprawą obchodzącą społeczność ludzką i całą epokę chrześcijańską. Akcje epopeiczne stanowią zdarzenia zaświadczone przez krzyż Chrystusa. Rzeczywistość eposu chrześcijańskiego kreuje człowiek, przyjmując postawę „zniewolenia Bożego”, postępując za swoim najwyższym wzorem osobowym - Chrystusem.

W epopei właściwej najwyższym wzorem osobowym jest heroiczny bohater, który nie zna wyższej wartości nad boskość człowieka. Rzeczywistość epopei właściwej buduje tylko człowiek, który ściera się z własnym przeznaczeniem, a w sławie osiągniętej przez poszanowanie wartości ogólnoludzkich we własnym działaniu widzi jedyną drogę ocalenia od zapomnienia, a więc trwania w historii kultury.

Epoka chrześcijańska zaś pokazała człowiekowi nowe możliwości trwania historycznego i wyjścia z dramatu śmierci. Człowiek nie sprzeciwia się prawom Bożym, ponieważ to one przynoszą mu ocalenie. Bóg miłości zapewnia człowiekowi rzeczywistość nieśmiertelność, a nie rozstawiający heroizm. W epopei chrześcijańskiej nie idzie tylko o problem trwania narodu w historii, ale przede wszystkim o wyniesienie życia danej społeczności z doczesności w wieczność.

Obok siebie istnieją więc dwie wzorcowe odmiany eposu, spełniające wymogi idealnej formy literackiej. Różnią się uwikłaniami kulturowymi. Są to najistotniejsze odmiany tego gatunku w całej jego historii. Można przypuszczać, że wizja eposu chrześcijańskiego była poecie bliższa ze względu na to, że sam był chrześcijaninem. Dostrzegł jednak wartość epopei właściwej, dlatego że jej pełna sprawność

estetyczna i w ogóle kulturowa została poświadczona w dziele Homera. Tymczasem pojęcie eposu chrześcijańskiego funkcjonuje w charakterze idei, marzenia twórczego i konkretnej rzeczywistości historycznej społeczności postawionej w Bożym planie zbawienia.

Traktując epos jako gatunek historyczny, Norwid zauważa „życie gatunku”<sup>109</sup>. Epopeja właściwa, narodowa, chrześcijańska są to właśnie postaci historyczne formy eposu. Spośród nich tylko epopeja właściwa jest już gatunkiem ustalonym i „posiada kanon, funkcjonujący w literaturze jako realna siła historyczna”<sup>110</sup>. Norwid, omawiając współczesną mu sytuację eposu, zachowuje pamięć o jego historycznej odmianie. Poeta przyjmuje więc kanon epopei właściwej, wskazując na jego wartość historyczną w całym życiu gatunku, a równocześnie jest świadomy, że na nowym etapie rozwojowym literatury i całej kultury człowieka:

...powyższa definicja [epopei właściwej - Z. D.] znacznych rozszerzeń dziś wymaga. Ż e f o r m a l n e g o p o t o m s t w a t a k a (lubo właściwa) Epopeja nigdzie nie ma<sup>111</sup>.

Aby ta epopeja mogła funkcjonować dalej jako żywy wzorzec gatunkowy, trzeba uelaśczyć jej kanon. Dlatego to Norwid eksponuje jej znaczenie jako „Biblii narodu” i akcentuje funkcje epopei w stwarzaniu prawdziwej historii narodowej. Od Homera różne narody podejmują pracę nad stworzeniem swojej epopei.

Że praca ta jednakże, wszędzie istniejąc, stanowi u ludów innych rodzaj w i e l k i e j - k s i ę g i narodu, choćby księga taka nie była s-poszytą w jeden tom; lecz że o n a m o r a l n i e w s z ę d z i e i s t n i e j e i i s t n i a ł a. Niekiedy nazywają ją i „literaturą”... Pochodzi to z przyczyny, iż nie tylko pojedyncze umysły pracują, ale i wzajemne ich ześrodkowanie i całość... Tak Epopeja pojęta zda mi się być o p i e w a j ą c ą d z i e l n o ś ć j a k o w e g o l u d u, a d z i e l n o ś ć jest to jego p r a c a i n a b o ż e ń s t w o<sup>112</sup>.

Ludy w nowej epoce własną pracą i nabożeństwem (czynem i wiarą) tworzą nowe księgi życia narodowego. Znaczenie epopei właściwej jako księgi narodu funkcjonuje nadal w świadomości społecznej. Sama „esencja gatunku” decyduje o jego żywotności historycznej. Epopeję właściwą we współczesności przedłużają te wszelkie nie zapisane księgi narodowe. Epopeja narodowa opiewająca dzielność swojego ludu (dzielność, a nie heroizm) podtrzymuje niejako życie gatunku. Jest ona jakby tą przeobrażoną, dostosowaną do aktualnych czasów o rozluźnionym kanonie epopeja właściwą. Przeminięły czasy heroiczne, przeminięła również epopeja właściwa. Wła-

ściwie wszelkie odmiany eposu są zależne od oblicza historii. Ten determinizm historyczny rozjaśnia nieco Norwidowski podział dziejów:

... tedy umyślowego tok rozwoju daje następujące periody: Legendę - Epopeję - Historię - Anegdotę... Rewolucję<sup>113</sup>.

Epopeja właściwa pojawiła się w następstwie rozwinięcia się epoki legend. Kluczem do Norwidowskiej filozofii dziejów jest koncepcja tzw. przemilczeń historycznych. Rozwojem dziejów rządzi ów mechanizm przemilczeń i wygłosów epokowych. Rozwój każdego etapu w historii kultury człowieka, a także jej treść wyznacza epoka poprzedzająca.

Czas, który pominął podmiotowość człowieka, zrodził w następstwie epokę, której rozwojem rządziło prawo poszanowania boskości człowieka. Nastały czasy epopei właściwej, w których to człowiek był głównym podmiotem działania. Zatem:

Człowiek, praca jego, walki, cierpienia i doświadczenia, i rozwinięta w nim siła zaradczości, to wszystko, będąc przemilczanym, daje dla następnej epoki wyrobu umyślowego zgotowane miejsce na Epopeję...<sup>114</sup>.

Epopeja właściwa mogła się pojawić tylko w czasach zachwytu potęgą twórczą człowieka, a więc w czasach antropocentrycznych, w epoce, która usakralniła niemalże rzeczywistość człowieka. Przez czas epopei właściwej ugruntowała się z kolei podstawa epoki prawdziwej historii<sup>115</sup>.

To właśnie epopeja określa charakter wygłosu historii narodu i, jak to mówi Norwid, jest „żywotnym warunkiem ludów historycznych”. Także wniosek poety, że epopeja właściwa formalnego potomstwa mieć nie może, podbudowany jest również motywacją historiozoficzną. Stosując zaś Norwidowskie prawo „przemilczeń i wygłosów dziejowych” przy wyjaśnianiu związków pomiędzy postaciami historycznymi eposu w całym jego ciągu rozwojowym, można powiedzieć, że epopeja właściwa określiła sytuację eposu narodowego i zakreśliła ów wygłos epopei chrześcijańskiej.

\*

Rozważania o epopei właściwej rozjaśniają sposób istnienia eposu polskiego w całym procesie historycznym. Gdyby przyjąć, że epopeja jest tylko dziełem literackim, wtedy należałoby powiedzieć, że Polacy nie posiadają właściwie eposu. *Pan Tadeusz*, zdaniem Norwida, nie jest tą s-pozsytą księgą życia narodu, a jest to tylko „arcy-narodowe poema polskie”<sup>116</sup>.

*Don Tadeusz* nie spełniał elementarnego prawa epopei narodowej, nie osiągnął wymiaru ponadnarodowego, dlatego epopeją nie jest. To dzieło wyłączone, a nie narodowe. Poeta jest przekonany, że warunkiem stworzenia eposu narodowego jest wyjście ponad specyfiką charakteru narodowego poprzez umieszczenie spraw polskich w szerokim kontekście problemów epokowych i wartości ogólnoludzkich. Tylko prawdziwie narodowy autor może artystycznie ukształtować księgę życia społeczności, do której przynależy.

Narodowy autor jest ten, w którego utworach naród jego zajmuje ten udział i tę część, jaką tenże naród zajmuje w dziejach ludzkości rozwoju<sup>117</sup>.

Norwid przypisuje więc społeczności polskiej spalenie tej podstawowej zasady organizującej rzeczywistość epopei narodowej, ponieważ bierze ona wyłączność za narodowość<sup>118</sup>.

Sytuacja polskiego eposu jest więc dlatego trudna, że społeczeństwo nie doszło jeszcze do tej dojrzałości narodowej, która epopeję tworzy. Zwłaszcza w trudnych chwilach dziejowych (wówczas sytuacja niewoli) epopeja zapewnia narodowi poczucie tożsamości, poczucie niezależności i mocy ducha narodowego. Norwida zastanawia właśnie problem stworzenia księgi narodowej. W tym względzie wyłania pierwotne źródła epopei polskiej i stara się wskazać te zasady życia religijnego, moralnego i społecznego, których wypełnienie jest warunkiem zbudowania eposu narodowego. Ta podbudowa religijna, historiozoficzna, moralna i społeczna okazuje się niezbędna przy rozjaśnianiu istoty polskiego eposu. To ona właśnie określa ów wymiar ponadnarodowości, poprzez który dopiero osiąga się pełnię widzenia struktury życia społeczności.

Należy przypuszczać, iż „prace epopei” istnieją w życiu narodu polskiego, tylko jak dotąd nie zostały jeszcze ujęte w formę poetyckiej księgi. Idzie tu tylko o wartość owych „prac epopei”. A sprawdzalna jest ona właśnie przez odniesienie ich do spraw ogólnoludzkich. W epoce chrześcijańskiej najwyższym miernikiem wartości historycznej narodu jest Prawda chrześcijańska wcielona w osobę Zbawiciela. Od poszanowania praw Bożych zależy samoistność narodu, jego trwanie w historii. Porządek historii zbawienia w nowej epoce reguluje dążeń człowieka. Księga życia społeczności chrześcijańskiej, której początek i koniec określa dzieło odkupienia, mieści w sobie wszelkie księgi narodowe ludów. Ich historia rozpoczyna się wraz z nadejściem chrześcijaństwa. Norwid wyraża tu wręcz przekonanie, że wierzy tylko w prawdziwość tej historii ludu, która rozwija się według praw chrześcijańskich<sup>119</sup>.

Ludy chrześcijańskie wkraczają na drogę rzeczywistego postępu historycznego. Przyjmując postawę chrześcijańską, naród włącza się w społeczność chrześcijańską. Sprawy ją obchodzące powinny być pierwszymi w życiu każdego narodu, a wtedy uchroni się on przed wyłączością i parafianstwą. Epopeja narodowa umieszcza się zatem również w perspektywach eschatologicznych. Najważniejszą sprawą będzie „czynienie pokoju Chrystusowego na ziemi”, czyli idzie tu o wielką misję „z-bożnienia historii Człowieka”.

Jedność działania narodu chrześcijańskiego polega więc na wspólnym twórczym uczestnictwie całej zbiorowości w Bożym planie zbawienia. Dzieje się to oczywiście na drodze pośredniej:

A rzeczy te krzyżem takim idą, że:  
nad Historią Kościół jest,  
pod Historią plemiona czyli rasy,  
a narody tylko są w Historii<sup>120</sup>.

Zatem człowiek przez poszanowanie praw Bożych buduje w pierw całość moralną własnego narodu, czyli ducha narodowego. Życie narodu przepełnione duchem chrześcijańskiej miłości tworzy historię prawdziwą, bo „z-bożnioną”, a w następstwie owe w „z-woleniu Bożym” żyjące zbiorowości narodowe łączą się w jedną wspólnotę ludu chrześcijańskiego, czyli Kościół Chrystusowy. Pozostając w tej wspólnocie, wszystkie narody podejmują prace właściwe epopei chrześcijańskiej. Wspólnota chrześcijańska stoi ponad historią, bo w wieczności. Jej rzeczywistością rządzi porządek najwyższego rzędu (wymykający się kategorii czasu, a także sięgający istoty ludzkiej egzystencji), regulowany wolą Boga, której podporządkowują się wola i możliwości twórcze chrześcijanina. Epopeja chrześcijańska pełni się więc w procesie „z-bożnienia historii” przez narody chrześcijańskie. Epopeja narodowa zaś to praca nad „z-woleniem Bożym” każdego człowieka przynależnego do danego ludu. Pracą tą kieruje prawo krzyża Chrystusa, obowiązujące całą społeczność chrześcijańską. Naród, który uznaje nad sobą wspólnotę ludu Bożego, będącą owym mistycznym ciałem Chrystusa, zaświadczającą własnym życiem tajemniczą obecność Zbawiciela w świecie, sygnalizuje, iż pojął, co znaczy być „nad-narodowym” w epoce chrześcijańskiej. Dana społeczność jest więc o tyle narodową, o ile jest chrześcijańską. Stąd, jeśli poeta mówi, że praca i nabożeństwo ludu tworzą epopeję narodu, to ma na myśli prawdziwie oryginalną twórczość, obyczaj podporządkowany wartościom religijnym (życie społeczne w duchu chrześcijańskiej miłości) i silną wiarę w słowo i czyn Chrystusa. W założeniu więc każdy naród zaliczający się do wspólnoty chrześcijańskiej jest w możności stworzenia prawdziwej epopei narodowej. Chrześcijaństwo staje się tu gwarantem wartości epopei narodowej. Słowem - wiara i prawdziwie twórcze działanie konstytuują rzeczywistość epopeiczną, a równocześnie okazują potęgę ducha narodowego.

Kierunek Norwidowskich przemyśleń epeicznych wyznaczała do pewnego stopnia sytuacja narodu polskiego. Polacy potrzebowali konstruktywnych wskazań, za pomocą których można było przewyciężyć dramat niewoli narodowej. Refleksja poety nad eposem polskim jest prowadzona prawie wyłącznie w kontekście spraw religijnych, historycznych i moralnych, ważnych w budowaniu życia narodowego, a więc w płaszczyźnie pozaliterackiej. Znowu refleksja genologiczna nabiera zabarwienia historiozoficznego. Epos narodowy to określenie rzeczywistości historycznej narodu, do której przynależą również formy twórczości literackiej. Dlatego Norwid, dochodząc do istoty polskiego eposu, uwzględnia przeszłość życia narodowego i poszukuje elementów epeicznych w całej polskiej literaturze. Poeta niejako wierzy w istnienie pierwotnych źródeł epeiki polskiej, wierzy także w możliwości twórcze Polaków pomimo przekonania, że w aktualnych mu czasach naród polski działa raczej odtwórczo (zachowuje się jak manekin<sup>121</sup>), wręcz niszcząc epeję. W wypowiedziach Norwida bardzo często spotyka się ostre oceny poczynąń narodu polskiego. Krwawe powstanie narodowe, brak pokory narodowej, nieuszanowanie człowieka w stosunkach międzyludzkich, herezja mesjanistyczna - to niektóre z głównych zarzutów, świadczących o braku dojrzałości narodowej Polaków. Jest to postępowanie, zdaniem poety, godne tylko owych ras dzikich, do których nie dotarła jeszcze wyższa ewangelia, która okazałaby prawdziwy czyn epeiczny, syntetyzujący siłę i energię narodu. Ale po społeczności, która poznała dobrą nowinę Chrystusa i której przodkowie prze przyjęcie postawy chrześcijańskiej twórczo posuwali swoje dzieje, spodziewać się należy właśnie dojrzałości narodowej i działania prawdziwie twórczego. Gdy tymczasem tenże naród wykazuje prawie zupełną nieznamość struktury czynu epeicznego, co według Norwida sama pieśń narodu poświadcza:

Sama pieśń Narodu woła:

„Przejdziem Wisłę - przejdziem Wartę: będziem (geograficznymi)

P o l a k a m i...” - ale;

„D a n a m p r z y k ł a d B o n a p a r t e : J a k ? z w y c i ę ż a ć  
m a m y—”

Kiedy kto w swojej Epeiki Narodu sam wysławia, że dopiero nauczy go ktoś obcy „j a k z w y c i ę ż a ć”? - tedy naturalnie, że on z siebie wywieść tego nie umie<sup>122</sup>.

A przecież naród polski nie potrzebuje wzorów obcych, bo posiada własne źródła epeiki narodowej i „biuletyny ducha narodowego”. Poznanie ich byłoby pierwszym konstruktywnym krokiem narodu polskiego, pragnącego wyjść z dramatu niewoli.

Znamy to niby rzeczy cudze, słuszne więc jest postarać się o poznanie i epopei własnej; groby i posagi stawiać umiemy, ale to coś przypomina groby, które prorokom stawiano, a o których Zbawiciel ze zgrozą wspomina<sup>123</sup>.

Świadomość narodowa winna poprzedzać każdy czyn. Zredukują się wysilenia heroiczne, krwawe ofiary poprzez kształcenie świadomości narodu. Polacy muszą nauczyć się walczyć, bo dotąd potrafili tylko toczyć bitwy<sup>124</sup>. Jest to owe „męczeństwo bez wyznawstwa”. Przy tej świadomości narodu cały czas dzieje się tylko „epopeja nieprawdy”. Poeta, analizując czyn narodu polskiego<sup>125</sup>, dostrzega nie tylko tę niezajomość strategii wojennej, brak twórczej znajomości historii narodu, struktury prawdziwego czynu epopeicznego i praw nim rządzących, swoisty dyletantyzm obywatelski, także niewiedzę o faktycznych przyczynach upadku Polski, ale również szczególną zatwardziałość sumienia narodowego. Przejawia się ona w owej zgodzie społeczności polskiej na te zbiorowe i indywidualne krwawe ofiary. Nieczułość sumienia narodowego oznacza rozpad całości moralnej narodu, upadek ducha narodowego, przepowiadający zupełne zniczenie narodu, jeśli nie przeciwdziała się skutecznie dalszemu wykrwawianiu się społeczeństwa.

Polacy owe krwawe ofiary spełniają zazwyczaj przedwcześnie, bez uznania całego planu epopei narodowej. W takim świetle gubi się jednostka. Społeczeństwo zaś staje się podobne do tych Żydów, którzy wydali wyrok na Chrystusa. Dla Norwida ów kryzys sumienia narodowego jest symptomem fałszywego pojęcia ofiary przez społeczność polską. Polacy powinni sobie uświadomić, że zwiększająca się liczba ofiar nie wybawi Polski. Tej prawdy uczy ofiara Chrystusa.

Chrystus Pan życzył sobie, ażeby j a k o ś c i J e g o s k u t k i e m powstała asocjacja - i to właśnie bazą chrześcijańskiego społeczeństwa<sup>126</sup>.

Czyn bohaterski jest o tyle słuszny, o ile rządzi nim prawda, idea i myśl. Sprawę męczeństwa należy rozstrzygnąć w świetle postawy chrześcijańskiej. W innym wypadku będzie ono całą gamą wykrzyknień narodu, nie pozostawiających żywotnych następstw. Tylko Chrystus mógł złożyć ofiarę dla odkupienia całej ludzkości. Dla wybawienia Polski jest potrzebne totalne odrodzenie ducha narodowego we wszystkich jego przejawach.

Należy zweryfikować dotychczasowe życie w kontekście praw Bożych, ofiary krzyża Chrystusa, a także praw rządzących rzeczywistym postępem historycznym. Naród powinien przystąpić do totalnych przeobrażeń zarówno w życiu religijnym, moralnym, jak i umysłowym. Stąd rozpocznie się rzeczywiste budowanie epopei narodu<sup>127</sup>.

Zatem nie pojedyncze bohaterstwo, choćby heroiczne, buduje epopeję narodu, ale zbiorowa praca nad scaleniem ducha narodowego poprzez wcielenie w życie społeczeństwa tych praw, prawd i wartości, które decydują o samoistności narodu i jego twórczym uczestnictwie w procesie rozwoju historii człowieka. Tylko taka praca połączona ze służbą społeczną jednostek wybitnie twórczych nada właściwy kierunek rozwoju pieśni życia narodu polskiego. Umożliwi mu wyjście z owej pełnej męczeństwa bez wyznawstwa epopei nieprawdy. Wyrasta ona ze świadomości istoty i wielkości cierpienia narodu polskiego, powołanego do odkupienia ludzkości, co można wyczytać, zdaniem mesjanistów, z dziejów Polski. W tym sensie myśl mesjanistyczna przyczyniła się również do rozwinięcia tej epopei nieprawdy. Kształciła świadomość narodową Polaków według „prawd” sprzecznych z prawami rządzącymi rzeczywistością epopei narodowej. Podtrzymywała trwanie narodu w wyłączności i pysze. Nazywając Polskę „Mesjaszem narodów”, zrównując krzyż Chrystusa z krzyżem Narodowym, społeczność polska popadła w samoubóstwienie<sup>128</sup>. Mesjanizm polski w przekonaniu Norwida opóźnił nadejście momentu czynów prowadzących do rzeczywistego zmartwychwstania historycznego. W księdze życia narodu przyczynił się do przedłużenia czasu trwania zastoju w płaszczyźnie myśli twórczej, a także wprowadził wiele zamętu w poszukiwaniu konstruktywnych rozwiązań sytuacji niewoli narodowej i rozbitcia ducha narodowego. Odwiódł społeczność polską od właściwej narodowi chrześcijańskiej sfery treści ponadnarodowych. Złamał porządek krzyża dziejów człowieka, zrównując wartość jednego krzyża narodu z ofiarą Chrystusa. Inny porządek przyjęto w pracy nad „z-bożnieniem historii”. Dzieło zbawienia ludzkości spełnia się przez cierpienie i męczeństwo narodu polskiego, będącego nowym Izraelem. Jeden naród przejmuje posłannictwo Kościoła na ziemi. Misja Chrystusa posłużyła tu jedynie za kontekst wyjaśniający istotnie historiozoficzny sens męczeństwa narodu polskiego. „Misja zbawcza narodu polskiego tłumaczyła ów proces narastania pojedynczych i zbiorowych wysiłków heroicznych”<sup>129</sup>.

Według Norwida Polacy są rzeczywiście „synami narodu szlachetnego”, co nie znaczy, że najbardziej sprawiedliwego. Na męczeństwo narodu spogląda z postawy chrześcijańskiej. Odczytuje je właśnie jako znak działania Boga w historii, znak obecności krzyża Chrystusa w świecie. Naród włączający się we wspólnotę ludu chrześcijańskiego obowiązuje tylko prawda krzyża Chrystusa, którego, jak mówi poeta, doskonalszym nie da się już przesadzić odkupieniem. Zatem naród chrześcijański dźwigając krzyż własny, postępując za krzyżem Zbawiciela, przybliży się do królestwa Bożego. Krzyż ojczysty jest więc tylko formą przeżycia krzyża Chrystusowego, nieuniknioną drogą do królestwa Bożego.

Dzieło odkupienia już się dokonało. Męczeństwo narodu zaś jest tym żywotnym następstwem czynu Chrystusa. Dźwigając swój krzyż, naród staje się społecznością pielgrzymującą, która objawia zwycięstwo prawdy krzyża Chrystusa w świecie. Upadek



Polski był oznaką właśnie zafałszowania prawdy chrześcijańskiej w życiu narodu. Poeta nie gloryfikował jego męczeństwa. Cierpienie jest niejako immanentnie wpisane w strukturę krzyża dziejów i dlatego jest niemiarknione w życiu narodu chrześcijańskiego.

Norwid, odkrywając polską epopeję nieprawdy, podważa zasadność tezy mesjanistycznej. Męczeństwo Polski jest jakby zawinione. To wyparcie się prawdy chrześcijańskiej czy też ignorancja społeczności polskiej wobec zasadniczych wartości religijnych, moralnych i społecznych są faktycznymi przyczynami upadku historycznego narodu.

Tylko czyn kształcony według praw Bożych prowadzi do zjednoczenia moralnego narodu i otwiera przed nim perspektywę wieczności. Prawda krzyża Chrystusa działa więc w rzeczywistości epopeicznej każdego narodu chrześcijańskiego. Opierając się na niej, Norwid dochodzi do istoty krzyża narodowego<sup>130</sup>. Ramiona tego krzyża zakreślają istotnie całość pieśni życia społeczności polskiej. Z jego struktury wywieść można zasadę organizującą czyn epopeiczny. W każdym momencie dziejów naród swoje działanie powinien ujmować w formę przeżegnania. Sposób wykonania tego znaku objawił najpełniej Chrystus w dziele odkupienia. Jest to zarazem najdoskonalszy sposób wykonania czynu epopeicznego, ponieważ totalnie ogarnia całokształt życia narodu i sięga w wymiar ponadnarodowy, określając wartość historyczną owego „objawu żywego ludu”.

Przeżycie krzyża ojczyzstego, które kończy wizja wykonania się zupełnego epopei narodu (równa się ono byciu narodu w Bogu), przebiega w trzech płaszczyznach. Krzyż narodu tworzy cierpienie nie zawinione społeczności samotnie przeżywającej swój dramat niewoli. Byłaby to owa emigracja w kraju, cierpiąca na wzór Chrystusa, namacalnie odczuwająca skutki utraty przez Polaków bytu politycznego. Następnie krzyż ojczyzsty buduje działanie narodu postawionego przed całą ludzkością, czyli w obliczu „Ducha sprawującego ludzkością”. A zatem krzyż ojczyzsty przez ustawienie go w płaszczyźnie działania Ducha Świętego nie oznacza już jedynie męczeńskiej rzeczywistości narodu, ponieważ dotyka tu transcendentnej sfery Boga. Chrystus zaś otworzył przed narodem bramę do królestwa Bożego. Za pośrednictwem Chrystusa krzyż narodu wkracza w sferę spraw ostatecznych, odnajduje się w wieczności, w Bożym planie zbawienia. Tajemnica krzyża narodowego kończy się gdzieś ostatecznie w sferze Boga. Podstawa krzyża wyrasta z określonej rzeczywistości historycznej narodu, a jego ramiona odnoszą się do sfer ponadnarodowych, w których zawiera się jego istota. Tak rozrośnięty krzyż buduje właściwą epopeję narodu. Wynosi pieśń ludu przed oblicze Boga.

Pierwotne źródło naszej epopei narodowej stanowi pieśń *Bogurodzica*. Epopeja narodu bierze więc swój początek w z-bożniejszych czasach historii ludu i będzie

trwała aż do momentu wyłonienia się w „czasie zbożnym”. Zatem epopeję polską tworzy krzyż i miecz.

...i to, c o c z a s o w a, coraz więcej ku w i e c z n e m u schyłone, coraz więcej wiecznym zachwycone, aż przez coraz z-bożniejsze czasów sfery do Z b o ż n e g o o c z a s u się włoniemy, o czym zanucone jest powianiem pierwszego sztandaru broni polskiej, Chrystusowi lennej... <sup>131</sup>.

Sam poeta zamyślał epopeję (*Ziarnko gorczyzno*<sup>132</sup>), którą można byłoby włączyć w księgę życia chrześcijan. W tym zamierzeniu epopeicznym zsumowały się zapatrywania Norwida na epos chrześcijański i narodowy. W tej realizacji eposu należałoby uaktywnić plan wyższego porządku rzeczy, bo ostatecznego, epopei chrześcijańskiej i podlegający mu, ustanawiany przez człowieka plan rzeczywistości epopei narodu. Księga ta ogarniać winna nieustannie rozrastający się Kościół Chrystusowy. Bohaterowie epopei to pielgrzymi, którzy z wiarą i miłością rozgłaszają prawdę krzyża Chrystusa. Ich praca i życie narodu szanującego prawa Boże okazują ogrom i potęgę królestwa Bożego. Prace epopeiczne przypominają owe uprawianie winnicy Pańskiej. Przebywając zaś w tej winnicy, należną część plonów winno się oddać jej właścicielowi. Zatem tylko przez przyjęcie prawdy krzyża Chrystusa, czynne okazywanie myśli Bożej w porządku dziejów człowieka i narodów społeczeństwa włączają się w Boży plan zbawienia, nawiązując dialog ze słowem Boga. Troska o moc królestwa Bożego jest tu sprawą obchodzącą całe uniwersum społeczności chrześcijańskiej, jednoczącą wszelkie działania w rzeczywistości epopeicznej. Uobecniać się ona winna także w życiu każdego narodu, pragnącego ocalić swoją epopeję w dziejach. Społeczeństwo musi poznać tę prawdę, iż tylko poddanie się prawom Bożym jest warunkiem jego istnienia w historii człowieka. Posłannictwo każdego narodu zawiera ta prawda:

Bo historię z-b o ż n i ć - praca jego <sup>133</sup>.

Wszelkie „z-bożniejsze okresy” w historii narodu polskiego policzają się do prac tworzących księgę życia ludu chrześcijańskiego. Jednocześnie oznaczają czasy rozwinienia się ducha narodowego. Historia narodu polskiego potwierdza niejako tezę, iż epopeję narodu w epoce chrześcijańskiej mogą zrodzić jedynie z-bożniejsze czasy w życiu danego ludu. Każde rozminięcie się z prawami Bożymi niszczy ducha narodowego, wprowadza fałsz w życie społeczne i moralne narodu, dopisuje do księgi życia ludu polskiego kilka kart rozbijających właściwy wątek epopeiczny, zespolony z postawą chrześcijańską.

Dawanie świadectwa zwłaszcza o zmartwychwstaniu Zbawiciela to właśnie nieustająca praca narodów w epopei chrześcijańskiej. Zatem każdy człowiek winien podjąć pracę apostołską, pracę nad „z-bożnieniem ducha epoki, w której żyje”.

Norwidowskie przekonania eposowe są wyrazem nie spełnionego marzenia twórczego, tęsknoty za wypowiedzeniem się w formie, którą włączył w swój świat wartości.

Lecz są formy – co nad falą czasów

Jeśli same jak słońce nie jaśnieją?

Nie wyzłoci ich pierścienia Mecenasaów...

Tak – z Dziennikiem, tak – z Epopcją!<sup>134</sup>

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> A. Merdas RSCJ. *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*. Lublin 1983 s. 138.

<sup>2</sup> Zob. *Do Michałiny Dziekońskiej [Paryż, st. poczt. 19 września 1852]*. W: C. K. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 1-11. Warszawa 1971-1976 – t. 8 s. 180. Wszystkie cytowane teksty Norwida pochodzić będą z tego wydania.

<sup>3</sup> Zob. *O sztuce (dla Polaków)*. Tamże t. 6 s. 346.

<sup>4</sup> Tamże s. 343.

<sup>5</sup> Zob. *Krytycy i artyści*. Tamże s. 596.

<sup>6</sup> Zob. *Promethidion. Wstęp*. Tamże t. 3 s. 427 n.

<sup>7</sup> Zob. *Zmartwychwstanie historyczne*. Tamże t. 6 s. 613.

<sup>8</sup> *O sztuce* s. 345.

<sup>9</sup> Zob. *Promethidion. Do czytelnika*. Tamże t. 3 s. 429.

<sup>10</sup> Zob. *Milczenie*. Tamże t. 6 s. 248.

<sup>11</sup> *Zmartwychwstanie historyczne* s. 614.

<sup>12</sup> „I dlatego to arcy jest godnym rozejrzenia wiersz ten Boga-Rodzica, że: <<narodził się DLA NAS Syn Boży>>” („Boga-Rodzica” *pieśń ze stanowiska historyczno-literackiego odczytana*. W: *Pisma* t. 6 s. 514). Także w lekcji IV *Wykładów o J. Słowackim* uwagi o *Anhellim*, uwagi o *Zwolonie* w liście do T. Lenartowicza z roku 1850 (tamże t. 8 s. 101), również refleksje o dramaturgii Calderona (listy: *Do Ludwika Nabelaka z roku 1858* i *M. Dziekońskiej z 8 listopada 1858* tamże s. 350 n., 360). Stosunek poety do Biblii jako do dzieła literackiego i księgi życia omawia Merdas (jw. s. 29-39). Autorka wskazuje również wpływ biblijnych gatunków (przypowieść, psalm) na praktykę twórczą Norwida.

<sup>13</sup> *Do B. Zaleskiego [Paryż, st. poczt. 21 maja 1869]*. W: *Pisma* t. 9. s. 407.

<sup>14</sup> Kształt wypowiedzi ewangelistów i proroków dostarcza poecie wzorów przy wyborze formy dla własnej wypowiedzi. Biblijne formy wypowiedzi omawia ks. J. Ku-

dasiewicz (*Biblia - historia - nauka. Rozważania i dyskusje biblijne*. Kraków 1978 s. 311-313).

15 Do M. Trębickiej (*Paryż, st. poczt. 28 sierpnia*) 1857. W: *Pisma t. 8* s. 319.

16 K. B. u k o w s k i. *Bóg Norwida*. „*Ateneum Kapłańskie*” 79:1972 z. 3. Bóg dla Norwida jest Stwórcą, Odkupicielem i Prawdą Żywą. Obowiązująca postawa wobec niej to świadectwo, egzystencjalne przyjęcie owej Prawdy Żywej. Jak pisze sam Norwid: „Człowiek na to przychodzi na planetę, ażeby dał świadectwo prawdzie” (*O J. Słowackim w sześciu publicznych posiedzeniach*. 1860. W: *Pisma t. 6* s. 434).

17 *O J. Słowackim* s. 424.

18 Do M. Trębickiej [*Paryż*] 15 września 1856, *Chaillot 107*. Tamże t. 8 s. 288.

19 *Promethidion. Epilog* s. 470.

20 *Tamże* s. 471.

21 *O J. Słowackim* s. 426.

22 *Promethidion. Do czytelnika* s. 430.

23 *Jaśność i ciemność*. W: *Pisma t. 6* s. 599.

24 *O J. Słowackim* s. 428.

25 „Norwid [...] traktuje sztukę jako modlitwę swego życia. Odkrywa w niej piękno, które jest głębszym odbiciem piękna Boga, jako najwyższej wartości [...]. Roztacza w swych piśmactwach wizję Bożego planu zbawienia, walczy o prawo do sakralnego rozumienia sztuki, tej sztuki która nadaje sens jego istnieniu” (P. H e i n t s c h. *Norwid a religia*. „*Życie i Myśl*” 1979 z. 6 s. 115 n.).

26 *Modlitwa*. W: *Pisma t. 1* s. 136.

27 Norwid okazuje się jako prekursor myśli II Soboru Watykańskiego z Konstytucji dogmatycznej o Kościele (38). Cyt za: B u k o w s k i, jw. s. 279.

28 S, de D i é t r i c h. *Boży plan zbawienia. Przewodnik biblijny*. Przeł. W. Kowalska. Warszawa 1967 s. 19.

29 O oddziaływaniu wzoru Chrystusa na formowanie się koncepcji poety pisze J. Trzadel (*Czytanie Norwida. Próby*. Warszawa 1978 s. 337): „Oczywiście po Norwidzie nie można już w pewnym sensie wzniesć wyżej roli poety, gdyż nie można przeliczyć jej wysokiego wzoru osobowego (Chrystus)”.

30 *Tamże* s. 338.

31 Zob. Do M. Trębickiej [*Paryż, sierpień 1856*]. W: *Pisma t. 8* s. 282.

32 *Motto do pierwszego dialogu Promethidiona Bogumił* s. 431.

33 „Odnosił wszystko do Boga. Pracował nad tym, aby forma jego wypowiedzi była możliwie jak najbardziej godna nieskończonej treści, którą chciał przekazać. Stąd staranność o formę i o artyzm wyrazu” (H e i n t s c h, jw. s. 118)

- 34 *Promethidion. Epilog* s. 463.
- 35 K u d a s i e w i c z, jw. s. 312.
- 36 Tamże s. 313.
- 37 *Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”*. W: *Pisma* t. 7 s. 30.
- 38 *Do J. Koźmiana [Paryż, st. poczt. 2 kwietnia 1850]*. Tamże t. 8 s. 89.
- 39 Tamże.
- 40 *Zob. Do Teofila Lenartowicza (Paryż) 19 octobra 1856 Charillot*. Tamże s. 296.
- 41 *Memoriał o młodej emigracji*. Tamże t. 7 s. 112.
- 42 *Do Władysława Czarotoryckiego [Paryż, czerwiec 1866]*. Tamże t. 9 s. 227.
- 43 *Listy o emigracji IV*. Tamże t. 7 s. 27.
- 44 Tamże.
- 45 *List o stolikach wirujących*. Tamże t. 6 s. 624 n.
- 46 M. M a c i e j e w s k i. *Sławianie - synowie sławy (Epos jako wartość)*. W: *t e n ż e. Poetyka - gatunek - obraz. W kręgu poezji romantycznej*. Wrocław 1977 s. 11.
- 47 Rozległość znaczeniową „eposu” zauważa również M. Głowiński (*Nokół „powieści” Norwida*. W: *t e n ż e. Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*. Warszawa 1973 s. 170), omawiając Norwidowską teorię powieści. Rozszerzenie zakresu znaczeniowego wiąże się z wartościującym charakterem tej kategorii, a który wyraźnie uwidacznia się w zestawieniu jej z powieścią: „[...] w przeciwstawieniu epopei i powieści wyraża się stosunek zarówno do historii, jak i do współczesności”. Epopeja „pojawia się tam, gdzie się pojawi prawdziwa historia, stanowi bowiem pojęcie historiozoficzne” (tamże s. 172).
- 48 M. Ż m i g r o d z k a. *Historia i romantyczna epika*. W: *Problemy polskiego romantyzmu*. Seria 2. Pod red. M. Żmigrodzkiej. Warszawa 1974 s. 134.
- 49 „*Boga-Rodzica*” s. 505.
- 50 Por. uwagi S. Kołaczkowskiego w studium *Ironia Norwida* (w: *t e n ż e. Portrety i sarysy literackie*. Oprac. S. Pigoń. Warszawa 1968 s. 153): „We współczesności swej widział Norwid materiał na przypowieść męczeńską, na rapaod żałobny, na apostofoję do bohaterów, którzy stanowili, jak Abdel-Kader, wyjątek, przynigdy na epos”.
- 51 *Nim znów ucieknę, nic nie mając zgoła*. W: *Pisma* t. 1 s. 265.
- 52 Analogiczne funkcje pełnią epopeje biblijne. Kudasiewicz (jw. s. 412) zalicza do nich Księgę Wyjścia (Mojżesz - wyjście z niewoli egipskiej) i Jozuego (Jozue - zajęcie Kanaanu). Można tu także dołączyć Księgę Rodzaju jako epopeję stworzenia.
- 53 *O J. Słowackim* s. 454.

54 Tamże.

55 Tamże.

56 Tamże.

57 Tamże s. 454 n.

58 Tamże s. 455.

59 Tamże s. 451.

60 Tamże s. 452.

61 Tamże s. 454.

62 Tamże s. 455. Utwory, z których poeta złożył obraz literacki epopei chrześcijańskiej, tylko razem wzięte okazują istotę jedności księgi życia chrześcijan, prawdę krzyża Chrystusa. Każdy z osobna jedynie cząstkowo dochodzi do owego „arcydzieła Prawdy”, wszech-mocnej prawdy krzyża Chrystusa, objawiającej działanie Boga w historii.

63 J 8, 12.

64 1 J 1, 5-7. Ten fragment Pisma świętego doskonale uwidacznia sens owych przesileń północnych w dziejach, w których to właśnie światłość Boga okazuje się jedyną potęgą w historii człowieka. „Chodzenie w światłości! - w tym kryje się istota dziejów chrześcijan i ich ocalenie. Te słowa właśnie zakreślają sytuację człowieka w epopei chrześcijańskiej.

65 Jest to subiektywna wypowiedź, wyrażająca sposób przeżywania formy eposu przez poetę późniejszego w służbie Chrystusa. Posługując się symboliką światła, można uchwycić istotę epopei chrześcijańskiej. Wyręczając się symbolem, Norwid poetyzuje wypowiedź metaliteracką, co język metaliteracki czyni bardziej giętkim i precyzyjnym, choć oddala go od naukowości.

66 *Do Jana Skrzyneckiego Rzym, Via Felice, 15 kwietnia 1848.* W: *Pisma* t. 8 s. 60 n.

67 *Listy o emigracji IV* s. 20.

68 Zwracał na to uwagę Kołaczkowski (jw. s. 152): „Epos według Norwida - to pełnia rzeczywistości historycznej [...] temat decydował u Norwida o tym, co jest epopeją. Dlatego mogło dojść do takiej mimowolnej identyfikacji rzeczywistości historycznej z dziełem literackim, która zdradza się w używaniu tego słowa w dwu znaczeniach”. Faktem jest owa identyfikacja eposu literackiego z historią, ale nie wydaje się posunięciem mimowolnym. Epos jako pieśń dziejów jest swoistą interpretacją faktów historycznych, zorientowaną na wyłonienie esencji zdarzeń, w których uczestniczy człowiek. Będąc księgą życia realnej społeczności, w sposób niejako naturalny utożsamia się z historią, która jest życiem. Epos nie poprzestaje na pokazaniu danej rzeczywistości historycznej, ale równocześnie odsłania jej istotę, wskazuje prawdę warunkującą rozwój historii. Rzeczywistość epopeiczna jest więc rzeczywistością ważnych spraw dziejowych. Epos wynika z przeżyć i czynów człowieka, przybiera kształt literacki i już jako słowo kształci świadomość zbiorową do czynu (słowo na powrót urzeczywistnia się), a tym samym posuwa dalej historię. Z ontologii gatunku wynika właśnie utożsamienie go z historią. Można powiedzieć, iż poeta świadomie każdą całość ważnego i istotnego zdarzenia określa

nazwą „epoa”, by wyeksponować znaczenie tej formy literackiej jako wartości historycznej, co oczywiście powiększa jej wartość estetyczną.

69 Do Bronisława Zaleskiego [Paryż, czerwiec 1869]. W: *Pisma* t. 9 s. 414.

70 *Stodyca. tragedia w scenie jednej*. Tamże t. 4 s. 277. Wyrażenie zaczerpnięte z wypowiedzi Pamfilusa.

71 Do Karola Ruprechta [Paryż, st. poczt. 30 września]. Tamże t. 9 s. 113.

72 Zob. Do Józefa Bohdana Zalewskiego [Paryż, st. poczt. 7 marca 1862]. Tamże t. 8 s. 163. W liście tym poeta jeszcze raz nawiązuje do chrześcijańskiej symboliki światła. Chrystus jako światłość skupia wszelkie światła epopeiczne. Jest więc prawdą epopei chrześcijańskiej, stanowi o jedności sprawy epopeicznej.

73 [Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”]. Tamże t. 7 s. 33.

74 Do Jana Koźmiana [Paryż, st. poczt. 2 kwietnia 1850] s. 89.

75 Zob. *Słowo i litera*. Tamże t. 6 s. 311.

76 *O Tezynie i czynie. Do M...., wtóry list*. Tamże t. 7 s. 56. Por. uwagi E. Kasperskiego (*Świat wartości Norwida*. Warszawa 1981 s. 74) o czynie konstruktywnym, który daje „następstwa żywotne” i czynie destrukcyjnym.

77 *Listy o emigracji IV* s. 29.

78 Tamże s. 27.

79 [O modlitwie]. Tamże t. 6 s. 619.

80 Tamże s. 620.

81 Tamże s. 618 n.

82 Tamże s. 618.

83 [Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”] s. 36.

84 *Zarysy z Rzymu*. Tamże t. 7 s. 15.

85 Zob. *Quidam. Do Z. K. Wyjątek z listu*. Tamże t. 3 s. 79.

86 Por. „Boga-Rodzica” s. 517, 520, 525. Męczeństwo okazało się w historii nieuniknionym środkiem w pracy apostoelskiej człowieka. Dla porównania może posłużyć los św. Pawła, którego Norwid nazywa „Apostolem NARODÓW” ([Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”] s. 33). Nawracanie czasów to okazanie praw Bożych w historii: „Bo nie dosyć ludzi jest nawracać, czasy też nawracać trza o tyle, o ile od tych nawrócenie ludzi onych zależy. Jako rzeźbiarz pracuje w materii, a żeby materia być przestala, tak i w czasie Historia też pracuje człowieczymi ramiony, aby czasem być przestał, aby tenże w wieczność się wypełnił” (tamże s. 35). Męczeństwo ma więc okazać prawdę dziejów: „Bóg jest w obłokach nad historią” (*Poznańskie 1846-1848*. Tamże t. 7 s. 58).

87 O J. Słowackim s. 447.

88 Do Józefa Zaleskiego [Paryż] 22 novembre 1850. Tamże t. 8 s. 265.

- 89 Analogicznie poeta określa cel własnego życia i tworzenia: „... męczeństwo u mnie nie celem, ale najniezwyklejszym środkiem - że pracuję, aby nie było męczeństw - że celem moim WOLNOŚĆ - Z - B O - Ż N A, którą nad wszystko kocham” (*Do Józefa Bohdana Zaleskiego [Paryż, ok. 8 stycznia 1852]*. Tamże t. 8 s. 151). Dlatego też życie swoje i działanie krzyżem nazywa. Zob. *Do Władysława Bentkowskiego [Paryż, ok. 25 lipca 1850]*. Tamże s. 100.
- 90 Zob. *O J. Słowackim* s. 435.
- 91 *O estuach (dla Polaków)* s. 338.
- 92 Zob. *Rzecz o wolności słowa. 1869*. Tamże t. 3 s. 569.
- 93 Por. uwagi Norwida o dziele Homera (*Z „Odysei” Homera. Wstęp*. Tamże s. 674).
- 94 *Znieważenie narodu II*. Tamże t. 7 s. 86.
- 95 *Z „Odysei” Homera* s. 675.
- 96 B. Przybylski (*Zmierzch rozumnego heroizmu. W: Problemy polskiego romantyzmu* s. 159) porównując antyczny wzór epopei z teorią eposu klasycznego, zwraca właśnie uwagę na etyczną zasadę kompozycyjną rzeczywistości epopeicznej.
- 97 Zob. *Słowo i litera* s. 319 n.
- 98 Por. tamże uwagi Norwida o greckim słowie narodowym (s. 320 n.).
- 99 *„Boga-Rodzica”* s. 504.
- 100 Tamże.
- 101 Tamże.
- 102 Sugestię tę zdaje się potwierdzać Głowiński (jw. s. 170), gdy powiada: „[...] epopeja stanowiła w jego [Norwida - Z. D.] ujęciu kategorię estetyczną, a więc coś, co miało się wiązać z samą istotą dzieła, mogło zaś być w dużym stopniu niezależne od jego takich czy innych właściwości formalnych, uważanych za cechy jedynie zewnętrzne”. Ujęcie to poszerzyło perspektywę widzenia problematyki eposu. Umożliwiło Norwidowi spostrzeżenie wielu uwikłań kulturowych tej kategorii.
- 103 Sformułowanie Hegłowskie. Zob. G. W. F. H e g e l. *Wykłady o estetyce*. T. 3. Warszawa 1955 s. 441, 444.
- 104 Termin Maciejewskiego (jw. s. 8).
- 105 *„Boga-Rodzica”* s. 396.
- 106 *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Pod. red. T. Kostkiewiczowej. Wrocław 1977 s. 126 (hasło epos oprac. M. Maciejewski).
- 107 Opierając się na Norwidowskiej definicji epopei właściwej, analogiczną sugestię wypowiada Głowiński (jw. s. 166): „Tak więc właśnie wyglądałaby Norwidowska wykładnia istoty gatunku, który stanowił ideał, gatunku, o którym się wciąż marzy, ale kontynuować go nie sposób, bo należy do rajy utraconego ludzkości”.



- 108 Zob. *Rzecz o wolności słowa. Wstęp* s. 560.
- 109 Zob. M. B a c h t i n. *Problemy poetyki Dostojewskiego*. Moskwa 1963 s. 141 n.
- 110 T e n ż e. *Epos a powieść*. W: *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”*. Pod red. M. Głowińskiego i H. Markiewicza. Wrocław 1977 s. 185.
- 111 „*Boga-Rodzica*” s. 505.
- 112 *Tamże*.
- 113 *Milczenie*. *Tamże* t. 6 s. 246.
- 114 *Tamże* s. 245.
- 115 *Tamże* s. 245 n.
- 116 Zob. Do K. Ruprechtka [Paryż] 1866, *aprilis*. *Tamże* t. 9 s. 212 n. *Pan Tadeusz* tylko przez to, że opisuje charakterystyczny moment dziejowy społeczności chrześcijańskiej (wychwytuje istotę południowego światła epopeicznego) mógł posłużyć za jedną z egzemplifikacji epopei chrześcijańskiej. Ponieważ ma wyłączny charakter, poeta przepowiada mu przyszłą dezaktualizację. Na kryteria Norwidowskiej oceny *Pana Tadeusza* zwraca uwagę również K. Wyka („*Pan Tadeusz*”. *Studia o poemacie*. Warszawa 1963 s. 34 n.), gdy poszukuje przyczyn negatywnego ustosunkowania się poety do utworu.
- 117 Do M. Sokołowskiego [Paryż] 1864, 6 lutego. W: *Pisma* t. 9 s. 128.
- 118 *Tamże* s. 129.
- 119 Zob. Do A. Jełowickiego [Paryż, luty?] 1862. *Tamże* s. 13 n.
- 120 [Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”] s. 36.
- 121 Manekin jest zaprzeczeniem umysłu twórczego. „Ów manekin” to także przyczyna utraty samoistności narodu. Zob. *Nota z dziewięciu paragrafów*. *Tamże* t. 7 s. 154, 157.
- 122 *Walka-polska* (Do A. Gillera). *Tamże* s. 61.
- 123 O J. Słowackim s. 438.
- 124 Zob. *Walka-polska* s. 60 n.
- 125 Norwidowska krytyka czynu narodowego jest twórcza. Poeta wskazując błąd, podaje jednocześnie sposoby jego likwidacji, środki zaradzenia tej trudnej sytuacji narodu. W liście do M. Sokołowskiego przywołuje słowa Jana Ewangelisty: „Poznać prawdę, a – prawda was wyswobodzi” (Do M. Sokołowskiego [Paryż, st. pocz. 27 lutego 1861]). *Tamże* t. 8 s. 440).
- 126 [Asocjacja, ilość, jakość]. *Tamże* t. 7 s. 48.
- 127 Zob. *Niewola. Rapsod. Do czytelnika*. *Tamże* t. 3 s. 365 n.

- 128 Zob. Do J. B. Zaleskiego [Paryż, 7 lutego 1852]. Tamże t. 7 s. 157.
- 129 A. S i k o r a. *Posłannicy słowa*. Warszawa 1967 s. 289.
- 130 Zob. *Słowo zgody. List z emigracji*. W: *Pisma* t. 7 s. 44 n.
- 131 [Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”] s. 33.
- 132 Zob. Do M. Trębińskiej, maj 1854, *New-York*. Tamże t. 8 s. 210.
- 133 [Odpowiedź krytykom „Listów o emigracji”] s. 35.
- 134 *Dziennik i epos*. Tamże t. 2 s. 123 n.

„DENN DIE GESCHICHTE ZU VERGÖTTLICHEN IST SEINE ARBEIT”  
NORWIDS VISION DER CHRISTLICHEN UND NATIONALEN EPOPÖE

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die hauptsächlichliche Forschungsprämisse der Arbeit ist der Versuch einer Beschreibung des „Gattungsgedächtnisses“ Norwids, der Versuch einer Rekonstruktion der Erfassung einer Gattungsstruktur von hoher ästhetischer Leistungsfähigkeit. Eine tiefere Forschungsreflexion weckt Norwids epopöisches Bewusstsein, das durch zahlreiche Verbindungen mit dem Ästhetischen, sittlichen und religiös-historiosophischen Denken des Dichters im Zusammenhang steht. Hier werden daher die Elemente des epopöischen Denkens auf dem Hintergrund der gesamten weltanschaulichen Haltung und nicht durch eine festgelegte Theorie des Epos interpretiert.

Mit Rücksicht auf die ausserliterarischen Zusammenhänge des Epos kann man es als die in Norwids Hierarchie der Gattungsbegriffe am höchsten stehende Form anerkennen. Die Wesentlichkeit dieser Gattungsstruktur ergibt sich aus ihrer Bedeutung als religiöse und historiosophische Kategorie. Indem der Dichter seine epopöische Idee entwickelt, aktiviert er nicht nur die religiösen, nationalen, sittlichen und ästhetischen Werte, sondern vereinigt diese auch in der Vision des christlichen Epos. Die gleichen Werte betrachtet er auf dem Boden des Lebens einer Nation.

Vielleicht sind die Begriffe der nationalen und der eigentlichen Epopöe nicht klar genug unterschieden worden. In diesem Punkt würde eine exaktere Distinktion aufgrund der bei Norwid häufigen Metaphorisation der Aussagen wohl schwerfallen.

Die in der Sphäre schöpferischer Nichterfüllungen verbleibende, in die Welt der Werte des Dichters eingefügte Formidee bildet also die als Buch des christlichen Lebens, als eine Art „Bibel einer Nation“ verstandene Epopöe.